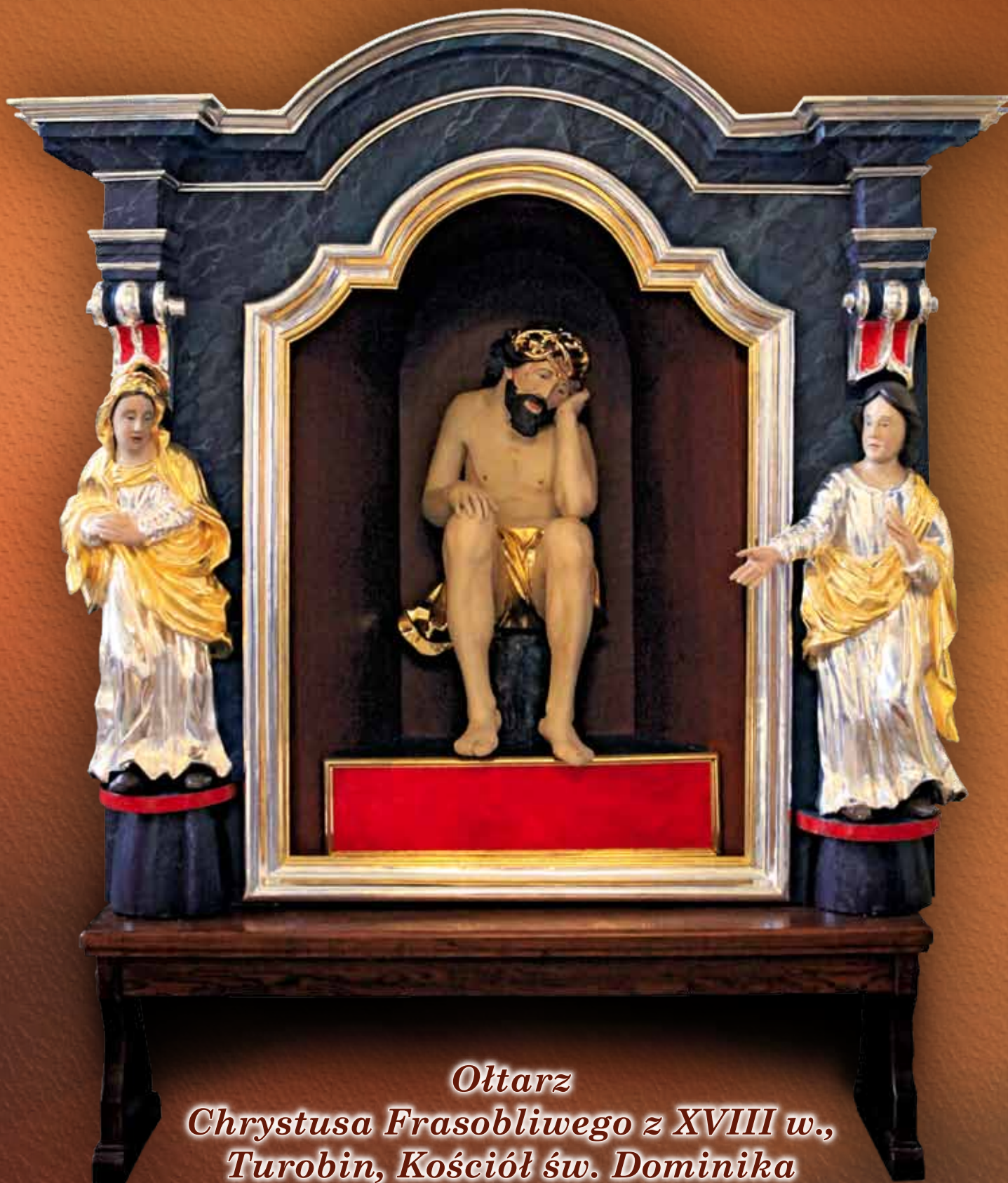


Turobiński Dominik

Nr 47 lipiec/sierpień 2012

Pismo parafii Św. Dominika w Turobinie



Ołtarz

*Chrystusa Frasobliwego z XVIII w.,
Turobin, Kościół św. Dominika*

FOTOREPORTAŻ I – TUROBIN
ODPUST KU CZCI TRÓJCY PRZENAJŚWIĘTSZEJ
Z UDZIAŁEM KS. ARCYBISKUPA STANISŁAWA BUDZIKA
BIERZMOWANIE MŁODZIEŻY – 3 CZERWCA 2012 R., GODZ. 10.00



Powitanie ks. Arcybiskupa przez dzieci



Słowo wstępne ks. dziekana Władysława Trubickiego



Młodzież z Gimnazjum im. Jana Pawła II przystępująca do Sakramentu Bierzmowania



Liturgia mszy świętej – pierwsze czytanie



Modlitwy Ks. Arcybiskupa Stanisława Budzika i zgromadzonych kapłanów przed udzieleniem Sakramentu Bierzmowania



Ks. Arcybiskup Stanisław Budzik udziela Sakramentu Bierzmowania młodzieży



Poświęcenie ołtarza Chrystusa Frasobliwego przez ks. Arcybiskupa



Procesja eucharystyczna na zakończenie sumy odpustowej



Ks. Arcybiskup Stanisław Budzik w Turobinie – 3 czerwca 2012 r.

Sierpień

*Lato już w pełni, więc pora na żniwa,
coraz więcej zboża z pól znika.
Nadszedł dzień, w którym obchodzimy
odpust parafialny ku czci św. Dominika.*

*Starsi parafianie pamiętają jak to kiedyś bywało,
że odpustu ku czci św. Dominika się nie przekładało.
Zawsze w dniu 4 sierpnia świętowano
i za opiekę nad parafią patronowi kościoła dziękowano.*

*Już od wielu lat od tej tradycji odstąpiono
i na pierwszą niedzielę sierpnia
uroczystości odpustowe przełożono.
Dzień wcześniej na cmentarzu
parafialnym się gromadzimy
i we mszy świętej za naszych zmarłych
uczestniczymy.*

*Sierpień miesiąc trzeźwości i pamięci narodowej,
skłania nas wszystkich do tego,
by wspomnieć walczących i poległych w obronie Ojczyzny
szczególnie tych z Powstania Warszawskiego.*

*Wszystkich żołnierzy wyklętych,
o których władza komunistyczna zapomnieć chciała
i w bratobójczy sposób ich likwidowała.
Za ich męstwo i patriotyzm należy się im
cześć i chwała.*

*Ich to ciała po śmierci komunistyczna „bezpieka”
w tajemniczych grobach skrzętnie ukryła,
tak, że nawet najbliższa rodzina nie wiedziała,
gdzie się znajdują ich krewnych mogiła.*

*Niechaj więc miesiąc sierpień,
Będzie czasem refleksji i pamięci
o tych, którym jako patriotom
trzeba naszą modlitwę poświęcić.*

*Zaś św. Dominik patron kościoła turobińskiego
oraz wielki orędownik modlitwy różańca świętego,
niech się wstawi za zmarłymi bezimiennie
jako ich orędownik u tronu Bożego.*

**Turobin, 1 lipca 2012 r.
Jan Fiut**

Drodzy Czytelnicy!

Przeżywamy czas wakacji – odpoczynku od nauki, zajęć w szkole, studiów na uniwersytetach, w wielu przypadkach także od pracy zawodowej. Planujemy różne wyjazdy nad morze, w góry, niekiedy za granicę. Każdy z nas potrzebuje jakiegoś oderwania się od codziennych obowiązków, chwili relaksu, odprężenia, regeneracji sił. Papież Jan Paweł II chętnie w wakacje wyjeżdżał w góry. Podziwiając piękno przyrody wielbił Stwórcę za „dzieło rąk Swoich”. Podobnie czyni Jego następca Benedykt XVI.

Starajmy się będąc na wakacjach nie zapominać o Bogu, o niedzielnej mszy świętej czy innych praktykach religijnych. Niech kościół zawsze będzie naszym domem.

Nie wszystkim uda się wygospodarować trochę czasu na odpoczynek. Wielu z nas będzie podejmować każdego dnia swoje prace, czy to na roli, czy w innych miejscach – biurach, urzędach, szpitalach, innych instytucjach.

Bądźmy dla siebie nawzajem otwarci, życzliwi, odwieczajmy osoby samotne, które czekają na rozmowę, potrzebują naszego wsparcia. Pomyślmy o naszych relacjach z dziećmi, żoną, mężem, rodzicami, teściami.

Niech ten wakacyjny czas przyczyni się do pogłębienia więzi z Bogiem, bliskimi naszymu sercu i innymi osobami, z którymi będziemy się spotykać.

Wszystkim Szczęść Boże!

Redakcja

Polecamy w 47. numerze „Dominika Turobińskiego”

- relację z uroczystości odpustowych ku czci Trójcy Przenajświętszej, z udziałem ks. Arcybiskupa Stanisława Budzika,
- jubileusz ks. Stanisława Jargiło – 40 lat pracy w parafii w Czerniecinie – tekst Małgorzata Sikora,
- 50. lecie I Komunii Świętej – materiał P. Zofii Gontarz z Chelma
- artykuły z życia parafii, gminy i szkół działających na terenie Gminy Turobin
- artykuły historyczne:
- Poznański Czerwiec 1956 – tekst P. Janusza Bugały
- Powstanie Warszawskie – płk Alfred Wójtowicz, Gorzów Wielkopolski.
- ks. Piotr Skarga- 400 lat od jego urodzin – P. Zbigniew Łupina, Czernięcin
- wspomnienie o ś.p. Michale Ładniaku z Turobina
- listy otwarte i listy naszych Czytelników,
- fotoreportaże i wiele innych ciekawych materiałów.

Zapraszamy do lektury

P.S. Wszystkim Państwu dziękujemy za nadesłane materiały; nie zamieszczone postaramy się publikować w kolejnych numerach gazety.

Dziękujemy również Pani Małgorzacie Snopek z Turobina i Pani Barbarze Harasim z Tarnawy Małej za pomoc w przygotowaniu obecnego numeru „Dominika Turobińskiego”

Zaproszenie na odpust

Wszystkich naszych Parafian i ich Gości serdecznie zapraszamy na coroczne uroczystości odpustowe ku czci św. Dominika. Rozpoczynamy tradycyjnie mszą świętą na cmentarzu parafialnym w sobotę 4 sierpnia o godz. 18.00. Następnego dnia – 5 sierpnia – msze święte w kościele w Turobinie o godz. 8.00, 12.00, 16.00.

Na główną, najbardziej uroczystą – Sumę Odpustową o godz. 12.00, sprawowaną w intencji parafian, zapraszamy także chór parafialny, strażaków, panie w strojach ludowych, dzieci I komunijne i rocznikowe z rodzicami i inne osoby również te, które uczęszczają na mszę świętą w kaplicach w Hucie, Tamawie, Guzówce.

Niech nikogo z nas nie zabraknie na głównym odpuscie parafialnym.

Zapraszamy

Duszpasterze pracujący w parafii Turobin



Życzenia

Księdzu Dziekanowi kan. Władysławowi Trubickiemu – proboszczowi parafii Turobin z okazji 33. rocznicy święceń kapłańskich i przypadających w tym czasie imienin pragniemy przekazać jak najlepsze życzenia zdrowia, Bożego Błogosławieństwa, wielu

sił do podejmowania różnych prac w kościele św. Dominika, jak najlepszych relacji z wiernymi, życzliwości ze strony parafian i wszelkiego dobra na każdy dzień.

*Redakcja „Dominika Turobińskiego”,
grupy parafialne, Klub Seniora,
Rada Duszpasterska*

TUROBIN – UROCZYSTOŚCI ODPUSTOWE Z UDZIAŁEM KS. ARCYBISKUPA STANISŁAWA BUDZIKA

3 czerwca Parafia św. Dominika w Turobinie przeżywała odpust ku czci Trójcy Przenajświętszej, przy licznych udziałach wiernych i przybyłych gości. Podczas mszy świętej o godzinie 8.00 odprawionej przez ks. Dziekana Władysława Trubickiego homilię głosił ksiądz infułat Jan Pęziół – egzorcysta z Wąwolnicy – były proboszcz turobiński w latach 1976-1979. Podkreślając wagę przeżywanego święta zaznaczył, iż ludzki rozum nie jest w stanie zgłębić tajemnicy Trójcy Świętej, przyjmujemy ją na płaszczyźnie wiary. Kaznodzieja odniósł się do niełatwej naszej rzeczywistości i zachęcał abyśmy w czasach niszczenia tego co święte, potrafili jako chrześcijanie dawać czytelne świadectwo przynależności do Boga i jego Matki.

Główną sumę odpustową o godz. 10.00 odprawił i homilię wygłosił Ks. Arcybiskup Stanisław Budzik – Metropolita Lubelski, który przybył do naszej parafii, by udzielić Sakramentu Bierzmowania młodzieży Gimnazjum im. Jana Pawła II w Turobinie.



Turobin 3 czerwiec 2012 r. Rozpoczęcie sumy odpustowej – na zdjęciu młodzież przystępująca do Sakramentu Bierzmowania

Po powitaniu przez dzieci, rodziców i ks. Dziekana rozpoczęła się msza święta. W homilii ks. Arcybiskup odniósł się do przeżywanego uroczystości i powiedział: „Jako chrześcijanie, wyznawcy Chrystusa, możemy wołać Boga po imieniu w potrojny sposób. Zwracamy się do Niego jako do Ojca, który jest w niebie. On wybrał nas przed założeniem świata, On powołuje nas do przyjaźni ze sobą, włącza do swojego boskiego życia, jest Ojcem pełnym miłosierdzia, napędza błogosławieństwem duchowym a w swoim niebieskim Domu przygotowuje dla każdego z nas wieczne mieszkanie. Tak Bóg wielki i niepojęty odsłonił człowiekowi swoje przyjazne oblicze w Jezusie Chrystusie – w nim słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami. Bóg w Chrystusie jest obecny wśród nas – jest z nami w naszych drobnych, codziennych sprawach a zwłaszcza w godzinie trudnej próby – dzieli nasze radości, dźwiga nasze cierpienia, jest naszą mocą w słabości, nadzieją w chwili zwątpienia, życiem w obliczu śmierci. Sprawcą doskonałej jedności, miłości między Ojcem i Synem jest Duch Święty – przenika On swoją obecnością i ogarnia cały świat. Choć jest niewidoczny to jednak poprzez znaki działa w Kościele nieustannie, odmienia nasze serca i wzywa nas do świętości. Mieszka w duszy chrześcijanina jak w świątyni – uświęca, umacnia, oświeca i pociesza”.

Zwracając się do młodych ks. Arcybiskup zachęcił ich do podejmowania współpracy z łaską Ducha Świętego.

„Duch Święty chce was dzisiaj posłać, abyście szli we współczesny świat drogą waszego chrześcijańskiego powołania i dawali świadectwo, abyście szli i przynosili dobre owoce Ducha Świętego – miłość, sprawiedliwość, pokój, życzliwość wobec każdego człowieka, naszych bliskich, budowanie takiej wspólnoty jedności i miłości jakiej wzór otrzymaliśmy w Trójcy Świętej”.

Po skończonej homilii Metropolita Lubelski udzielił Sakramentu Bierzmowania 80-u osobom.



Powitanie ks. Arcybiskupa przez rodziców młodzieży bierzmowanej

Na koniec mszy świętej – ks. Arcybiskup Stanisław Budzik poświęcił nowy, odrestaurowany ołtarz Chrystusa Frasobliwego z XVIII wieku i pamiątkowe krzyże, które młodzież otrzymała z racji przyjętego Sakramentu Bierzmowania. Metropolita Lubelski przewodniczył także procesji eucharystycznej wokół kościoła z udziałem chóru parafialnego, strażaków, pań w strojach ludowych, grup liturgicznych, młodzieży bierzmowanej, kapłanów i wiernych parafii. Miłym akcentem po zakończonych uroczystościach w kościele, było odśpiewanie przez chór życzeń Księdzu Arcybiskupowi (piosenka „Życzymy, życzymy...”) oraz spotkanie na plebanii przedstawicieli władz samorządowych, nauczycieli i osób zaangażowanych w przygotowanie młodzieży do Sakramentu Bierzmowania z księdzem Arcybiskupem Stanisławem Budzikim – Metropolita Lubelskim.

Ostatnia msza święta o godz. 16.00 sprawowana była w intencji osób, które 50 lat temu przyjęły I Komunię Świętą. Pomysł zorganizowania spotkania z racji tak pięknego jubileuszu i uczestnictwa we mszy świętej zrodził się w grupie tworzącej komitet organizacyjny. Mszy świętej przewodniczył i homilię wygłosił ks. Prałat Karol Serkis z Lublina, znany w

parafii Turobin z głoszonych misji świętych przed Nawiedzeniem Kopii Cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Ks. Prałat wraz z księdzem dziekanem Władysławem, pogratulowali wszystkim obecnym osobom (było ich ponad czterdzieści, którzy 3 czerwca 1962 roku w liczbie blisko 120-u osób przyjęli po raz pierwszy do swojego serca Pana Jezusa), wspianego pomysłu, uwierzonego mszą świętą i okolicznościowym spotkaniem w dniu odpustu ku czci Trójcy Świętej.

Odpust parafialny jest zawsze ważnym wydarzeniem dla wiernych. Parafianie turobińscy dali temu wyraz uczestnicząc licznie i pobożnie we mszach świętych, sprawowanych w niedzielę 3 czerwca. Obecność księdza Arcybiskupa Stanisława Budzika, innych kapłanów i gości świadczyła o tym, że ten dzień pragnęliśmy przeżyć szczególnie i bardzo uroczystie.

Adam Romański

Fot. Marek Banaszak, Sławomir Klinek

P.S. Powyższy tekst został również wysłany do „Gościa Lubelskiego” i „Niedzieli Lubelskiej” (Red.)



Po zakończonych uroczystościach, spotkanie z ks. Arcybiskupem przed kościołem

PALIUSZ DLA KS. ARCYBISKUPA STANISŁAWA BUDZIKA



Ks. Arcybiskup Stanisław Budzik w Turobinie – 03.06.2012 r.

Abp Stanisław Budzik z rąk Ojca Świętego Benedykta XVI otrzymał palusz. Wstęga, utkana z białej wełny i naznaczona sześcioma krzyżami, jest znakiem odpowiedzialności za lud Boży i symbolem łączności Kościoła lokalnego ze Stolicą Apostolską.

Metropolita Lubelski otrzymał palusz wraz z kilkudziesięcioma arcybiskupami z całego świata tuż przed Mszą św. sprawowaną w bazylice św. Piotra pod przewodnictwem Papieża w dniu 29 czerwca, w uroczystość świętych

apostołów Piotra i Pawła. Zwracając się do arcybiskupów, wśród których trzech pochodziło z Polski (abp Stanisław Budzik – Lublin, abp Wacław Depo – Częstochowa i abp Wiktor Skworc – Katowice), Benedykt XVI podkreślał: „Otrzymał palusz będzie wam zawsze przypominać, że zostaliście ustanowieni w wielkiej tajemnicy i dla wielkiej tajemnicy komunii, jaką jest Kościół, duchowa budowla wzniesiona na Chrystusie, kamieniu węgielnym, a w jego wymiarze ziemskim i historycznym na

skale Piotrowej. Ożywiani tą pewnością, czujemy się wszyscy razem współpracownikami prawdy, która jest, jak wiemy jedyna i 'symfoniczna', i wymaga od każdego z nas i od naszych wspólnot nieustannego trudu nawrócenia do jedynego Pana w łasce jedynego Ducha”.

Tuż po uroczystości abp Stanisław Budzik w rozmowie z KAI mówił: – To było doświadczenie wielkiej uniwersalności Kościoła. Nowi metropolici przygotowywali się do uroczystości w kaplicy św. Sebastiana, w której spoczywa bł. Jan Paweł II. – Stojąc w tym miejscu bazyliki watykańskiej, celebrians widzi utrwalone tam słowa Chrystusa wypowiedziane do Piotra: Piotrze, proszę za tobą, aby nie ustała twoja wiara, a ty nawróciwszy się utwierdzaj swoich braci – kontynuował ks. Arcybiskup. – Dzisiejszą uroczystość traktuję jako wezwanie do dalszych działań apostolskich, aby nie ustała nasza wiara, to znaczy wiara każdego wiernego i wiara hierarchów Kościoła. Staje się to tym bardziej naglące, że zbliżamy się do Roku Wiary. Mimo, że idziemy za Chrystusem i wierzymy Ewangelii, to ciągle potrzebujemy radykalnego zwrotu i nawrócenia, żeby móc utwierdzać wiarę naszych braci i siostr – podkreślał abp Budzik. Jeszcze przed przyjęciem palusza Metropolita Lubelski przypominał słowa Benedykta XVI z homilii inaugurującej pontyfikat, że „palusz utkany z wełny owczej jest symbolem owcy, którą pasterz bierze na ramiona, żeby ją przyprowadzić do Chrystusowej owczarni”.

Materiał: strona internetowa kuria.lublin.pl- aktualności

Fot. M. Banaszak

50-LECIE PRZYJĘCIA I KOMUNII ŚWIĘTEJ

*Po tylu latach
Wróciły wspomnienia
Tego dnia szczególnego
Księży Franciszka i Adama
Z Ich rąk I Komunię Świętą przyjęliśmy
W sukienkach białych
Odświętnych ubraniach*

Pomysł zrodził się, można by powiedzieć, zwyczajnie. Jednak chyba Duch Święty natchnął kolegę Alfreda Urbalę, że ten obejrzał zdjęcie i uświadomił sobie, iż to już równo 50 lat jak przyjmowaliśmy I Komunię Świętą. Uznał ten fakt za ważny, podzielił się tą informacją z koleżanką i innymi osobami. Od tej pory wspólnie zaczęli się zastanawiać, jak godnie uczcić ten dzień.



Turobin – 3 czerwiec – kościół św. Dominika
– Jubilaci podczas mszy świętej

Zamówili więc w kościele w Turobinie mszę świętą dziękczynną, za przyjęcie Pana Jezusa po raz pierwszy w komunii świętej i za Jego opiekę przez te wszystkie lata. Następnie skontaktowali się z koleżankami i kolegami, z którymi uczęszczali do szkoły podstawowej w Turobinie.

Początkowo miała być tylko msza święta, nie było bowiem wiadomo, jak ta inicjatywa zostanie przyjęta. Wszystkich zainteresowanych wiadomość o takim jubileuszu bardzo ucieszyła, przyjęli ją z entuzjazmem, stąd pomyślano też o spotkaniu po mszy świętej.

W porozumieniu z Ks. Proboszczem przygotowano salę na starej plebanii oraz poczęstunek.

Jubileusz ten przypadł na uroczystość Trójcy Przenajświętszej, dzień odpustu w parafii Turobin.

Zadbano o wystrój kościoła i oprawę liturgii mszy świętej.

W charakter święta wprowadził zgromadzonych wiernych ks. kan. Władysław Trubicki – Dziekan dekanatu Turobin.

Mszę świętą celebrował, wraz z ks. wikariuszem Markiem Janusem i homilię wygłosił Ks. Prałat Karol Serkis.

Pani Krystyna Góźdz przeczytała wiersz na jubileusz 50-lecia, autorstwa ks. kan. Krzysztofa Maksymowicza (proboszcz parafii św. Michała w Wysokiem – przyp. red.).

Jubilaci czynnie udzielali się podczas mszy świętej, przygotowując czytania i wezwania Modlitwy Wiernych. Wszyscy przyjęli Komunię Świętą.

Na pamiątkę uroczystości, jej uczestnicy ofiarowali do kościoła gong potrójny i bukiet z 50-u róż.

Po mszy świętej jubilaci, wraz z zaproszonymi gośćmi, udali się na spotkanie. Po drodze na plebanie prowadziliśmy ożywione rozmowy, witając się serdecznie ze sobą. Niektórych nie mogliśmy rozpoznać od razu, więc nie obeszło się bez domysłów i zgadywania.

Po zajęciu miejsc odśpiewano „Plurimos annos”.

Głos zabrał Ks. Proboszcz, złożył życzenia Jubilatów oraz przekazał wiadomość od Księży Franciszka i Adama, którzy nas przygotowali do I Komunii Świętej. Księża nie mogli przybyć na tę uroczystość, łączyli się z nami duchowo i obiecali modlitwę. Brakowało nam Ich obecności, ale musieliśmy się zadowolić dobrymi i miłymi wspomnieniami.

W kolejnej części spotkania przemawiał P. Adam Romański – Szafarz Eucharystii, który wyraził aprobatę dla pomysłu i realizacji uczczenia tej uroczystości. Złożył życzenia Jubilatów.

Zgodnie z sugestią Koleżanki Basi, wszyscy uczestnicy spotkania przedstawiali się kolejno, mówiąc o sobie, rodzinie i codziennej pracy. Dzielili się przeżyciami, opowiadali m.in. o spotkaniu z Papieżem, Błogosławionym Janem Pawłem II, o radościach i smutkach życia.

Ksiądz Prałat mówił o tym, iż przebywając na emeryturze często podróżuje. Kilkakrotnie odwiedzał Sokółkę – miejsce cudu eucharystycznego. Bywał także z posługą duszpasterską w innych sanktuariach. Wszystkim uczestnikom złożył również najlepsze życzenia.

Jubilaci mieli też czas i możliwość na rozmowy indywidualne z koleżankami i kolegami. Niektórych nie widzieli od ukończenia szkoły lub nawet od przyjęcia I Komunii Świętej, gdyż stąd wyjechali.

Wspominaliśmy zmarłych kolegów, nauczycieli i księży i odmówiliśmy w ich intencji stosowne modlitwy.

To spotkanie – jakże ważne, jeszcze bardziej zintegrowało nas ze sobą. Mogliśmy się lepiej poznać, a przede wszystkim dowiedzieć się o działaniu łaski Bożej w naszym życiu. Wiele osób dało piękne świadectwa realizacji Bożego powołania w rodzinie – dzieci, dorastające wnuki, jak i w pracy zawodowej. Niektórzy wspominali o życiowych trudnościach, doświadczeniach, z których Bóg obronną ręką ich wyprowadzał.

Spotkanie przebiegło w miłej atmosferze, wszyscy odczuwali satysfakcję z tego, że mogli się spotkać po latach, wspólnie pomodlić i wyrazić wdzięczność Bogu za czas miniony.



Spotkanie Jubilatów

– na zdjęciu widoczna autorka tekstu – p. Zofia Gontarz



I. komunija święta
– Turobin 1962 r. – pierwsza grupa

Serdecznie dziękujemy Księdzu Dziekanowi za obecność, mimo licznych obowiązków, za foldery i przepis na papieskie kremówki (patrz artykuł „Szkolne święto”). Dziękujemy również Księdzu Prałatowi Karolowi Serkisowi za piękną homilię i pobyt z nami, księdzu wikariuszowi Markowi, P. Kościelnemu, P. Organiście, Klerykowi Mariuszowi oraz P. Adamowi Romańskiemu.

Wdzięczność należy się naszym Koleżankom i Kolegom, którzy przygotowali i obsłużyli spotkanie, szcze-



Dzieci I. komunijne z 1962 roku ze szkół
w Żabnie, Rokitolowie, Elizówce i Guzówce – druga grupa

gólnie Halinie Dropek, która wzięła na siebie większość obowiązków i odpowiedzialność finansową. Basi Snopek dziękujemy za czuwanie nad całością przygotowań i przebiegiem uroczystości. Wszystkim za obecność i przybycie Bóg zapłać.

Tekst i zdjęcie Zofia Gontarz, Cbełm

Pozostałe zdjęcia

**Teresa Puchała-Celińska – Łuków,
Barbara Snopek**

UROCZYSTOŚĆ W 25. ROCZNICĘ WIZYTY JANA PAWŁA II W LUBLINIE (9 CZERWCA 2012 R.)

*Nie wiadomo, nie wiadomo wcale,
Co w życiu ciebie czeka.
I ty możesz wyrosnąć
Na wielkiego człowieka.
Może tak się w twoim życiu stanie,
Może z tobą tak się właśnie zdarzy,
Że ty zrobisz to, że ty to zdobędziesz,
O czym tyle ludzi próżno marzy.
Może twoje serce będzie tak gorące,
Może ty mieć będziesz tyle siły,
Że obronisz słabych i skrzywdzonych,
Że świat zmienisz na dobry i miły.
Może twojej matce będą błogostawić,
Że dzielnego wychowała syna.
...Nie wiadomo, nie wiadomo wcale,
Jak się wielkość w życiu rozpoczyna.*

Ewa Szelburg-Zarembina

„Szczęść Boże wszystkim!” – tak papież Jan Paweł II pożegnał się z blisko milionową rzeszą wiernych, która modliła się w czasie Mszy świętej na Czubach w Lublinie 9 czerwca 1987 roku. Zanim papież odprawił pamiątką eucharystię, odwiedził były obóz koncentracyjny na Majdanku, modlił się w katedrze lubelskiej, spotkał się też ze społecznością Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wizyta w Lublinie była częścią trzeciej podróży apostolskiej Jana Pawła II do Polski (8-14 czerwca 1987 roku).

W sobotę 9 czerwca 2012 roku, o godzinie 18.00, dokładnie ćwierć wieku później, w tym samym miejscu na lubelskich Czubach przed kościołem Św. Rodziny została



Powitanie przez ks. Arcybiskupa Stanisława Budzika

odprawiona rocznicowa Msza święta. Przewodniczył jej kardynał Stanisław Dziwisz, wieloletni sekretarz papieski, a obecnie metropolita krakowski. W uroczystości wziął udział kardynał Józef Glemp, gospodarz metropolita lubelski arcybiskup Stanisław Budzik oraz zaproszeni biskupi i księża.

W jubileuszowej Mszy świętej uczestniczyli uczniowie – reprezentacja Gimnazjum im. Jana Pawła II z Turobina z dyrektorem Marianem Lachowiczem, katechetką Anną Górą oraz opiekunami Anną Biziorek i Arturem Lisem. We



Homilia podczas mszy św. – Kardynał Stanisław Dziwisz

wspólnym wyjeździe uczestniczyli również parafianie św. Dominika na czele z księdzem Marcinem Bogaczem. Mimo deszczowej pogody wszystkim pielgrzymom towarzyszyła podniosła, radosna atmosfera.

„Muszę wyznać, że Ojciec Święty od samego początku swojej Piotrowej posługi marzył o wizycie w Lublinie, z którym przecież był tak mocno związany, zwłaszcza ze środowiskiem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, gdzie przez wiele lat prowadził wykłady. Jednak ówczesne władze naszego kraju obawiały się wizyty papieża na Ścianie Wschodniej, za którą rozciągał się bezkresny obszar zarządzany przez tych, którzy pretendowali do roli światowych przywódców bezbożnej ideologii komunistycznej” – wspominał kardynał Stanisław Dziwisz podczas głoszonej homilii. Na zakończenie mszy św. kard. Dziwisz raz jeszcze przypomniał o związkach Jana Pawła II z Lublinem: „Błogosławione to miasto, po ulicach, którego przez tyle lat chodził święty” – stwierdził i podziękował wszystkim za to, że przyszli (...) „Jan Paweł II tyle lat tu przyjeżdżał. Wieczór. Wsiadał do pociągu. Jechał do Lublina całą noc. Rano, prosto ze stacji kolejowej

kierował się do dominikanów, żeby się tam pomodlić, a u o. Krąpca wypić kawę. Potem szedł jeszcze do katedry, do Matki Boskiej Królowej Polski i dopiero potem na Uniwersytet”. Jubileusz 25. rocznicy wizyty Jana Pawła II w Lublinie na stałe zapisał się w pamięci wszystkich uczestników.

Tekst i zdjęcia:

mgr Artur Lis – nauczyciel Gimnazjum im. Jana Pawła II w ZSOiZ w Turobinie

Od Redakcji

W związku z jubileuszem 25-lecia wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Lublinie, wydawnictwo Gaudium wydało piękny album (z filmem DVD) ze słowem wstępnym Arcybiskupa Stanisława Budzika: „Jan Paweł II: wyrażam radość, że Lublin żyje”. W albumie znajdziemy archiwalne zdjęcia i dokumenty z okresu pracy Karola Wojtyły na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a także przepiękną dokumentację ze zdjęciami z pobytu Jana Pawła II w Lublinie w dniu 9 czerwca 1987 roku i przygotowań do tego wydarzenia. Serdecznie polecamy Państwu tę pozycję.



Wierni zgromadzeni na mszy świętej – 09.06.2012 r.
– 25-lecie wizyty Jana Pawła II w Lublinie

Z ŻYCIA PARAFII

18 marca (już po zamknięciu poprzedniego numeru „Dominika Turobińskiego”) kazania przez cały dzień w naszej parafii głosił ks. Grzegorz Draus ze Lwowa. Zbierał ofiary na budowę kościoła pod wezwaniem błogosławionego Jana Pawła II. Kilka dni później na ręce księdza Dziekana Władysława Trubickiego przesłał podziękowania dla wszystkich parafian turobińskich za okazaną pomoc, otwartość i życzliwość, z jaką spotkał się podczas swego pobytu. Zapewnił o modlitwie w naszych intencjach.

Rekolekcje wielkopostne w tym roku prowadził ks. Mirosław Bończoszek proboszcz parafii Grabówka.

Seminarium Duchowne w Lublinie na czele z ks. Rektorem serdecznie dziękuje za pomoc materialną i duchową jaką otrzymuje podczas niedzielnych tacy (kilka razy w roku) oraz przy wielu innych okazjach. Obecne w Seminarium formuje



Ks. diakon Tomasz Rudkowski podczas wygłaszanej homilii
– Turobin 11.04.2012 r.



Grupa z naszej parafii podczas pielgrzymki do Sokółki – czerwiec 2012 r.



Boże Ciało 2012 r. – ministranci niosący różaniec

się 103 kleryków dla Archidiecezji Lubelskiej. Dziękując za modlitewne wsparcie Seminarium przypomina, iż w każdy wtorek sprawowana jest msza święta w intencji wszystkich dobrodziejów.

Uroczyscie obchodziliśmy w parafii Niedzielę Palmową z Drogą Krzyżową ulicami Turobina i Święte Triduum Paschalne. Liturgia Wigilii Paschalnej rozpoczęła się po zapadnięciu zmroku (godz. 20.00) i zgromadziła liczne rzesze wiernych. Podobnie było w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego i Poniedziałek Wielkanocny. We Wtorek wielkanocny zgromadziliśmy się na cmentarzu na mszę świętą za zmarłych o godz. 10.00.

11 kwietnia w kościele parafialnym sprawowana była msza święta w intencji Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych oraz Gimnazjum w Turobinie z racji Święta Szkoły. Mszy Świętej przewodniczył ks. kan. Władysław Trubicki, homilię wygłosił diakon Tomasz Rudkowski – nasz rodak. Dalsze uroczystości miały miejsce na terenie szkoły.

W drugą niedzielę Wielkanocy – 15 kwietnia przeżywaliśmy Święto Miłosierdzia Bożego. Grupa modlitewna Czcieli Miłosierdzia Bożego z Legionem Maryi prowadziła nowennę i adorację Najświętszego Sakramentu do godz. 21.00, już dnia poprzedniego – 14 kwietnia a w niedzielę o godz. 15.00 nabożeństwo w Godzinę Miłosierdzia. W naszej parafii mamy Ołtarz Miłosierdzia Bożego i relikwie św. Faustyny.

3 maja w uroczystość Matki Bożej Królowej Polski sprawowana była msza święta za Ojczyznę i strażaków w przeddzień ich patronalnego święta – św. Floriana (relacja w „Dominiku Turobińskim”). W tym też dniu odbyły się nabożeństwa poświęcenia pól.

29. dzieci przystąpiło w tym roku do I Komunii Świętej. Uroczystość miała miejsce 13 maja o godz. 12.00. 20 maja na mszy świętej o godz. 10.00 przeżywaliśmy rocznicę I Komunii Świętej dzieci klas trzecich.

13 maja w 95. rocznicę Objawień Fatimskich i w 31. rocznicę zamachu na Ojca Świętego Jana Pawła II rozpoczęliśmy comiesięczne nabożeństwa – różaniec fatimski. Potrwają one do 13 października.

22 maja o godz. 10.00 została odprawiona msza święta w kościele parafialnym św. Dominika w intencji Gimnazjum im. błogosławionego papieża Jana Pawła II – z racji patronalnego święta. Piszemy o tym wydarzeniu w „Dominiku Turobińskim”.

3 czerwca przeżywaliśmy odpust parafialny ku czci Trójcy Przenajświętszej. Mszy świętej o godz. 10.00 przewodniczył i Sakramentu Bierzmowania młodzieży Gimnazjum im. błogosławionego Jana Pawła II udzielił ks. Arcybiskup Stanisław Budzik. (relacja w numerze)

7 czerwca w Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa – Boże Ciało – tradycyjnie po mszy świętej o godz. 10.00 ulicami Turobina przeszła procesja zatrzymując się przy czterech ołtarzach. Uczestniczyło w niej bardzo wielu mieszkańców Turobina i okolicznych miejscowości. Były panie w strojach ludowych, chór parafialny, dzieci i komunijne i rocznicowe z rodzicami, ministranci, lektorzy, strażacy, młodzież.

Tydzień później, 14 czerwca, miało miejsce zakończenie oktawy Bożego Ciała z błogosławieństwem wianków i małych dzieci. Nie odbyła się jednak procesja do czterech ołtarzy przygotowywanych zawsze wokół kościoła ze względu na obfite opady deszczu.

Ks. Marcin Bogacz – nasz wikariusz wyjeżdżał z parafianami w kwietniu, maju i czerwcu do Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej w Wąwolnicy na msze święte o uzdrowienie, które odbywają się w każdą czwartą sobotę miesiąca. Nabożeństwa prowadzi ks. infułat Jan Pęziół.

Blisko 50 osób uczestniczyło w pielgrzymce do Sokółki, Białegostoku i Kodnia zorganizowanej przez Czcieli Miłosierdzia Bożego w dniach 15-16 czerwca b.r.

Od 19 marca trwał remont parkanu przy kościele w Turobinie. Rozebrano stary fundament, wylano 30m³ betonu,



Główna brama po remoncie i malowaniu przed kościołem św. Dominika w Turobinie



Nowy parkan przy kaplicy w Hucie Turobińskiej

wymurowano 6 tysięcy cegły. Pomagali życzliwi parafianie z poszczególnych wiosek i z Turobina. Bardzo pomogła również w pracach koparka z Urzędu Gminy. P. Ryszard Turczyński zawiózł do Dominowa przęsła i bramy do piaskowania. Po ich oczyszczeniu trwało ich malowanie, najpierw farbą podkładową, a później farbą normalną – czarną. Od początku prac odnowiliśmy blisko 90 metrów bieżących parkanu przy kościele, cokół i słupki wymurowano na nowym żelbetonowym fundamencie. Radni z Żabna i Kol. Żabno zamontowali nowe kulowe zawiasy w bramach i furtkach przy kościele i na posesji. Wszystkie przęsła i bramy pomalował P. Adam Pietroni z Kraśnika – brat księdza Dziekana.

Przy kaplicy w Hucie trwały prace związane z wymianą słupków w parkanie i oczyszczeniem cokołu. Wymurowano nowe słupki z czerwonej cegły z trzech stron kaplicy (od frontu są nowe od roku). Następnie oczyszczono stare daszki,

zamontowano przęsła i je pomalowano. Murarze otynkowali frontową ścianę kaplicy. Odnowiono również krzyż misyjny.

Na uroczystość odpustową ku czci Trójcy Przenajświętszej (3 czerwca) powrócił do kościoła parafialnego po renowacji odnowiony ołtarz Chrystusa Frasobliwego. Ks. Arcybiskup Stanisław Budzik poświęcił go podczas mszy świętej o godzinie 10.00. Prace konserwatorskie prowadzone były w Lublinie pod nadzorem P. Małgorzaty Makal (patrz str. 1. Dominik Turobiński).

Dawid Lebowia absolwent LO w Turobinie został przyjęty na pierwszy rok studiów w Seminarium Duchownym w Lublinie (wydział KUL).

Przygotował:

ks. kan. Władysław Trubicki, Adam Romański

**Zdjęcia: Zofia Ostojka, Artur Lis, Marek Banaszak,
ks. kan Władysław Trubicki**

Jeśli zapomnę o Nich, Ty Boże, na niebie Zapomnij o mnie

72. ROCZNICA MORDU KATYŃSKIEGO I 2. ROCZNICA TRAGEDII SMOLEŃSKIEJ

Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej obchodzony 13 kwietnia jest okazją, aby przypomnieć prawdę o losach oficerów polskich, zamordowanych na terenie ZSRR, dla których Ojczyzna stała się najwyższą wartością. O tych kilkudziesięciu tysiącach z brzozywych łasków nie wolno było pisać, ani mówić.

W kwietniu 1940 roku ponad 21 tys. polskich jeńców z obozów i więzień NKWD zostało wymordowanych. Tej zbrodni ludobójstwa dokonano z woli Stalina, na rozkaz najwyższych władz Związku Sowieckiego. Sojusz III Rzeszy i ZSRR, pakt Ribbentrop-Mołotow i agresja na Polskę 17 września 1939 roku, znalazły swoją wstrząsającą kulminację w zbrodni katyńskiej. Nie tylko w lasach Katynia, także w Twerze, Charkowie i w innych, znanych i jeszcze nieznanach miejscach straceń, wymordowano obywateli II Rzeczypospolitej, ludzi tworzących podstawę naszej państwowości, nieugiętych w służbie Ojczyzny. W tym samym

czasie rodziny pomordowanych i tysiące mieszkańców przedwojennych kresów były zsyłane w głąb Związku Sowieckiego, gdzie ich niewypowiedziane cierpienia znalazły drogę polskiej Golgoty Wschodu.

Najbardziej tragiczną stacją tej drogi był Katyń. Polskich oficerów, duchownych, urzędników, policjantów, funkcjonariuszy straży granicznej i służby więziennej zgładzono bez procesów i wyroków. Zostali zamordowani z pogwałceniem praw i konwencji cywilizowanego świata. Zdeptano ich godność jako żołnierzy, Polaków i ludzi. Doły śmierci na zawsze miały ukryć ciała pomordowanych i prawdę o zbrodni.

„Świat miał się nigdy o tym nie dowiedzieć. Rodzinom ofiar odebrano prawo do publicznej żałoby, do oplakania i godnego upamiętnienia najbliższych. Ziemia przykryła ślady zbrodni, a kłamstwo miało wymazać ją z ludzkiej pamięci” – tak pisał w liście do Rodzin Katyńskich śp. Lech Kaczyński 6 kwietnia 2010 roku.



Turobin – 18.04.2012 r. Gimnazjum im. Jana Pawła II – apel w rocznicę mordu katyńskiego



W środku autorka tekstu Jadwiga Derkacz-Lukasik

*Tej nocy zgładzono wolność, w Katyńskim lesie...
Zdradzieckim strzałem w czaszkę pokwitowano Wrzesień...
Związano do tyłu ręce,
By w obecności kata
Nie mogły się wzniesić błagalnie
Do Boga i świata.
I tylko pamięć została
Po tej katyńskiej nocy...
Nie chciała ulec przemocy,
I woła sprawiedliwość,
I prawdę po świecie niesie...
Prawdę o jeńców tysiącach,
Zgładzonych w katyńskim lesie.*

Ukrywanie prawdy o Katyniu stało się jednym z fundamentów polityki komunistów w powojennej Polsce. Był to czas, kiedy za pamięć i prawdę o Katyniu płacono się wysoką cenę. Jednak bliscy pomordowanych i inni odważni ludzie, trwali wiernie przy tej pamięci, bronili jej i przekazywali kolejnym pokoleniom Polaków. Przenieśli ją przez czas komunistycznych rządów i powierzyli rodakom w wolnej, niepodległej Polsce. To przede wszystkim rodzinom katyńskim zawdzięczamy pamięć i dochodzenie do prawdy. Katyń stał się bolesną raną polskiej historii, ale także na długie 10-lecie zatrzał relacje między Polakami i Rosjanami.

13 kwietnia 1990 roku, władze sowieckie przyznały się do odpowiedzialności za zamordowanie polskich oficerów. Rosyjskie śledztwo w sprawie katyńskiej trwało 14 lat i zakończyło się w 2004 roku. Nikomu jednak nie postawiono zarzutów.



Młodzież biorąca udział w apelu z wychowawcą i dyrektorem szkoły

*Lata przemijają, historia się toczy
Morderca bezczelnie spogląda nam w oczy!
Na skraju pogardy, gdzie umarło słowo,
Leżą Nasi Bracia, z przestrzeloną głową!
W zbiorowej mogile, pod kłamstwem tyrana,
Naszego Narodu, niezgojona rana.
W krzyżach i pamięci, grobowe milczenie,
Co woła do świata, o ludzkie sumienie.*

Tak jak 72 lata temu na ziemi Katyńskiej, teraz znowu zginęli tam przedstawiciele polskiej inteligencji – P. Prezydent Lech Kaczyński i Jego małżonka Maria Kaczyńska, P. Prezydent RP na uchodźctwie – Ryszard Kaczorowski, przedstawiciele parlamentu: posłowie i senatorowie, przedstawiciele Rodzin Katyńskich i innych Stowarzyszeń, przedstawiciele Sił Zbrojnych RP, duchowni, pracownicy Kancelarii Prezydenta, załoga TU-154, funkcjonariusze BOR i inne osoby towarzyszące.

To tragedia narodu, tragedia kościoła, tragedia rodzin i najbliższych tych, którzy tam zginęli. To tragedia nas wszystkich...

*Mgła się snuje nad Golgotą Wschodu,
Znowu żniwo śmiertelne tam zbiera,
Znowu synom Polskiego Narodu
Księgę pytań – „dlaczego?” otwiera.
Znów – jak niegdyś – z tej samej przyczyny
Tak obficie „Łzy Matki” sphywają.
Bo: jak ptaki lecące jej syny
Śmierci strzałą godzone –
Spadają ...*

Nikt z normalnych ludzi nie był w stanie przyjąć tego, co się stało. Ten dzień stał się historycznym, tragicznym dniem w dziejach naszego państwa i narodu.

*I tylko żal, że się za mało kochało,
Że się myślało o sobie,
Że się już nie zdążyło,
Że było za późno...*

To się stało tak nagle. Jakby runął świat. Jakby nie miało już potem nic nastąpić. Pociemniało w oczach. Niekontrolowany szloch narastał w piersiach najtwardszych mężczyzn większości polskich rodzin. Stało się niemożliwe. Nieludzka ziemia znowu upomniała się o Polską krew. 96-u prawych Polaków znowu oddało swoje życie, by świat usłyszał o Katyńskiej Zbrodni.

„Człowiek nie może pozwolić, aby prawda została wydarta pod pozorem niczym nieograniczonej wolności.

Nie można zgubić krzyku sumienia, jako Głosu Prawdy, która go przerasta, ale jednocześnie czyni go człowiekiem i stanowi o jego człowieczeństwie.” – Jan Paweł II

Uroczysty apel został przygotowany przez uczniów klasy II Gimnazjum im. Jana Pawła II w Turobinie, Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych, pod nadzorem Pani Jadwigi Derkacz-Lukasik.

Materiał i zdjęcia:
Jadwiga Derkacz-Lukasik,
Czernięcin

3 MAJA W TUROBINIE UROCZYSTOŚĆ MATKI BOŻEJ KRÓLOWEJ POLSKI



Turobin – 3-maja podczas mszy świętej za ojczyznę i strażaków

Uroczystość Matki Bożej Królowej Polski, jak co roku zbiegła się z kolejną rocznicą uchwalenia Konstytucji 3 maja. W Turobinie od 1981 roku święto to ma swoją szczególną wymowę, podobnie jak dzień 11 listopada. Zawsze rozpoczyna się przy Urzędzie Gminy, później jest msza święta w kościele parafialnym i zakończenie przy krzyżu w parku, który od 2003 roku nosi imię Armii Krajowej. Dzięki zmianom jakie nastąpiły w Polsce po 1989 roku i zaangażowaniu wielu osób ten dzień jest obchodzony zarówno w Turobinie jak i w wielu innych miejscowościach w Polsce bardzo uroczysto. Większość z nas pamięta pierwsze oficjalne obchody tego święta jakie miały miejsce w Turobinie 3 maja 1981 roku. Po mszy świętej w kościele parafialnym odprawionej przez ks. Dziekana Franciszka Cymborskiego, wszyscy udali się do parku przy Urzędzie Gminy i tam odbyła się manifestacja patriotyczna, przy udziale kilku tysięcy osób. Ludzie mieli łzy w oczach. Przeżywali głęboko te chwile, cieszyli się, że mogą być ze sobą razem. Później było inaczej ale zawsze pamiętaliśmy o dniu 3 maja. W tym roku po raz kolejny spotkaliśmy się, by obchodzić uroczystości patriotyczno-religijne. Przy pięknej słonecznej pogodzie wyszliśmy z orkiestrą z Zakrzewa, pocztami sztandarowymi i licznie przybyłymi jednostkami straży pożarnej z całej gminy spod budynku Urzędu Gminy do kościoła parafialnego. Tam sprawowana była msza święta poprzedzona okolicznościowym programem przygotowanym przez młodzież i nauczycieli z Gimnazjum im. Jana Pawła II w Turobinie (P. Gabriela Misztal – teksty, P. Andrzej Snopek – oprawa muzyczna).

Mszy Świętej koncelebrowanej przewodniczył ks. Dje-kan Władysław Trubicki, który modlił się za naszą ojczyznę a ks. kan. Stanisław Jargiło z Czernięcina za wszystkich

strażaków, którzy zebrali się w przeddzień swojego patronalnego święta ku czci św. Floriana. Kazanie wygłosił ks. Marek Janus. Po zakończonych uroczystościach w kościele, dalsza część miała miejsce w Parku im. Żołnierzy Armii Krajowej. Tutaj po odegraniu hymnu państwowego i powitaniu wszystkich uczestników przez P. Elżbietę Trumińską poszczególne delegacje – młodzież, władze samorządowe, kombatancki – składali wieńce przy historycznym krzyżu. Z okolicznościowym przemówieniem nawiązującym do obchodzonego święta wystąpiła uczennica Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Turobinie – Joanna Bogucka. Do przeżywanych uroczystości, postaw patriotycznych i do obecnej niełatwej rzeczywistości polskiej odniósł się P. Adam Romański przewodniczący Komisji Kultury i Oświaty Rady Gminy Turobin. Na koniec wysłuchaliśmy krótkiego ale pięknego koncertu orkiestry z Zakrzewa.

Ostatnim akcentem 3-cio majowego święta było spotkanie w budynku Remizy Ochotniczej Straży Pożarnej w Turobinie połączone z drobnym poczęstunkiem.



3 Maja 2012 r. – krótki koncert patriotyczny orkiestry z Zakrzewa

Na uwagę i właściwe podkreślenie zasługuje liczny udział jednostek straży pożarnej z terenu całej gminy w pięknych galowych strojach.

Nie zawiedli jak zwykle kombatancki, którzy zawsze starają się uczestniczyć w takich uroczystościach.

Cieszy fakt, że w samym Turobinie było więcej wywieszonych flag biało – czerwonych z racji przeżywanego święta. Młodzież i nauczyciele Gimnazjum im. Jana Pawła II w Turobinie oraz P. Józef Pawlas – radny Czernięcina Głównego przygotowali dla wszystkich uczestniczących w tym radosnym majowym święcie specjalne biało-czerwone kotyliony.

Na sesji Rady Gminy pod koniec kwietnia z inicjatywy Przewodniczącego Rady Gminy P. Tadeusza Albiniaka został powołany komitet honorowy odchodów święta 3 Maja, którego zadaniem jest koordynowanie przygotowań takich uroczystości, jakie od ponad trzydziestu lat odbywają się w Turobinie. Mamy nadzieję, że tak będzie i w latach następnych przy licznych udziale mieszkańców całej naszej gminy.

Niech poczucie wspólnoty, jedności i więzi z narodem, umiłowanie tego, co piękne i drogie naszemu sercu, towarzyszy nam stale, w codziennej pracy i przełoży się na właściwe przeżywanie różnych uroczystości patriotyczno-religijnych.



W parku im. Żołnierzy Armii Krajowej

Tekst: Adam Romański
Fot. M. Banaszak

JUBILEUSZ KSIĘDZA KANONIKA STANISŁAWA JARGIŁO



Słowo ks. proboszcza Bolesława Stępnika – v-ce dziekana dekanatu Turobin

„Dnia 1 lipca 1972 r. Kuria Biskupia Lubelska mianowała do parafii Czernięcin drugiego księdza. Jest nim ks. Stanisław Jargiło. Ma on pełnić obowiązki pomocnika proboszcza. Jest to kapłan, który będzie mógł pełnić obowiązki organisty, którego brak w parafii. Jednocześnie zajmie się też katechizacją dzieci i młodzieży. Jest do tego bardzo uzdolniony”.

Taki zapis odnajdujemy w kronice parafii Czernięcin – jednej z najstarszych w Archidiecezji. Jest to niezwykle wydarzenie, gdyż minęło 40 lat odkąd ks. kanonik Stanisław Jargiło pełni posługę duszpasterską w tej parafii.

Któż zrozumie kapłański, codzienny trud? Któż doceni tę troskę o cały Boży lud? Któż dostrzeże w człowieku – kapłanie Boży los? Któż usłyszysz w tym świecie Bożego szugi głos?

A jednak pośród ludu jest tyle wiernych dusz, A jednak wielu tęskni do ponadziemskich wzgórz, A jednak tylu szuka prawdziwych życia dróg, A jednak tylu słucha, co mówi do nich Bóg.

Dziś garstka się zebrała, dziś w twych imienin dzień, By w światłość Ci zamienić ten smutny nieraz cień, I żyć, by wciąż w Tobie kapłański płonął żar. Racz przyjąć, Duszpasterzu serc naszych, ten skromny dar.

Słowa tego wiersza zapoczątkowały liczne życzenia w dzień imienin Ks. Stanisława, o których co roku parafianie pamiętają w czasie uroczystości odpustowych ku czci św. Stanisława. Ten rok okazał się szczególny, gdyż oprócz życzeń imieninowych wielu ludzi przyszło winszować Księdzu z okazji niezwykłego jubileuszu. Rzadko się zdarza, aby kapłan prawie całą swoją posługę pełnił w jednej parafii.



Czernięcin – 08.05.2012 r.
– pierwszy od prawej Jubilat – ks. Stanisław Jargiło



Czernięcin – 08.05.2012 r. – życzenia od dzieci
– w głębi autorka tekstu Małgorzata Sikora

Lista przekazujących życzenia była bardzo okazała, oprócz księży z dekanatu Turobin, na czele z księdzem Dziekanem Władysławem Trubickim, przybyło wielu księży z sąsiednich parafii. Parafianie zgromadzili się licznie i poprzez przedstawicieli różnych grup składali życzenia Jubilatowi.

Były dzieci, które przystępowały do I Komunii Świętej, po nich dzieci, które obchodziły Rocznicę I Komunii Świętej, przedstawiciele Samorządu Uczniowskiego Szkoły Podstawowej w Czernięcinie, Służba Liturgiczna, schola i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży.

Pani Dyrektor Urszula Jarmał ze Szkoły Podstawowej w Czernięcinie wraz z Panem Zbigniewem Derkaczem, przekazali jak najserdeczniejsze życzenia od całej społeczności szkolnej i Grona Pedagogicznego.

W imieniu władz samorządowych życzenia dla Czcigodnego księdza kanonika w ten niezwykle dzień złożyli: Pan Wójt Gminy Turobin Eugeniusz Krukowski z Panią Sekretarz Wiesławą Polską.

Nie zabrakło przedstawicieli Rady Parafialnej w osobach: Pana Józefa Pawłasa oraz Pani Magdaleny Krzyszcak.

Gorące i serdeczne życzenia Ksiądz Stanisław otrzymał od Koła Gospodyń Wiejskich, które zawsze są obecne w kościele i swoim śpiewem upiększają każdą uroczystość w tej parafii.

Do wszystkich tych słów płynących z serca z wielkim wzruszeniem, dołączyli się Ksiądz Proboszcz Bolesław Stępnik oraz Ksiądz Dziekan Władysław Trubicki.

Dla całej parafii było to niezwykle wydarzenie. Kim byłby człowiek bez historii, kultury i tradycji? Któż bardziej jak nie Kapłan, przez pokolenia ze szczególnym zaangażowaniem i pasją dba o pielęgnowanie wartości. Tutaj, w tej parafii od 40 lat czyni to poświęcając swoje życie ks. Stanisław – cichy, skromny i oddany całym sercem swej posłudze. To właśnie w Kościele poprzez takiego Kapłana kształtuje się świadomość całej społeczności parafialnej. Dbajmy stale o to co dobre, piękne i szlachetne, a wtedy zakielkuje w nas Słowo zasiane przez naszych Duszpasterzy.

Życzymy, aby dobry Pan Bóg z nieba, z Panną Świętą, Matką Bożą, dał Ci wszystko, co potrzebne, nade wszystko zdrowie.



Procesja eucharystyczna
– odpust św. Stanisława w Czernięcinie

*Niechaj wszelkie dary Ducha dziś na Tobie spoczywają,
bys posługą swą na ziemi sięgnął szczęścia w blaskach
nieba.*

*I żyj sto lat, albo dłużej swoim słowem serca zmieniaj.
Niech Ci będzie Bóg miłością, a Maryja Wspomożeniem.*

Szczęść Boże!

Tekst: Małgorzata Sikora, nauczyciel – katecheta

Szkoła Podstawowa w Czernięcinie

Fot. Brat Hiacynt, Radecznicza, Józef Pawlas, Czernięcin

P.S. Mszy świętej odpustowej ku czci św. Stanisława przewodniczył ks. Dziekan Władysław Trubicki z Turobina. Koncelebrowali: ks. kan. Stanisław Jargiło – jubilat oraz ks. kan. Mariusz Nakonieczny z parafii bł. Michała Górala w Lublinie, który wygłosił piękną homilię. (Red).

DZIEŃ PROMOCJI ZDROWIA W SZKOLE PODSTAWOWEJ W CZERNIĘCINIE

24 maja 2012 roku w naszej szkole odbyła się impreza promująca zdrowie i zdrowy styl życia pod hasłem „Owoc to moja moc, warzywo to moje paliwo”. Była ona jednocześnie podsumowaniem programów finansowanych z Unii Europejskiej „Owoce w szkole” i „Szkłanka mleka” oraz działań edukacyjnych promujących zdrowie, jakie miały miejsce w placówce w bieżącym roku szkolnym. Należały do nich: zajęcia edukacyjne, pozalekcyjne, prelekcje pielęgniarki i pedagoga szkolnego, wycieczki.

Organizatorami imprezy była Agencja Rynku Rolnego, którą reprezentowali: zastępca Prezesa Agencji Rynku Rolnego P. Lucjan Zwolak i dyrektor Oddziału Regionalnego ARR w Lublinie P. Andrzej Romańczuk, Urząd Gminy w Turobinie z Wójtem P. Eugeniuszem Krukowskim oraz Szkoła Podstawowa w Czernięcinie. Przygotowanie przez placówkę uroczystości o takiej randze było dla niej niewątpliwym wyróżnieniem, a zarazem dużym wyzwaniem.

Wśród licznie zgromadzonych gości obecni byli m.in.: P. Lech Durski – zastępca Dyrektora Departamentu Rynków Rolnych, P. Anna Janiszewska - Dudek – Wicekurator Oświaty KO w Lublinie, P. Stanisław Żmijan – Poseł na Sejm RP, P. Andrzej Maj – zastępca Dyrektora ARiMR w Lublinie, P. Janusz Iwaniak – wiceprezes Zarządu Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Krasnymstawie, dyrektorzy sąsiednich szkół, kapłani z Turobina i Czernięcina, radny powiatowy, radni Rady Gminy Turobin, sołtysi oraz wielu innych znanych gości i rodziców naszych uczniów.

Impreza rozpoczęła się od wręczenia nagród uczniom biorącym udział w przeprowadzonych w szkole konkursach. Główną nagrodę – cyfrowy aparat fotograficzny – za zajęcie I miejsca w konkursie na hasło imprezy promujące zdrowy styl życia pt. „Owoc to moja moc, warzywo to moje paliwo” otrzymał uczeń klasy IV Szymon Kosiarski. Laureaci konkursów: plastycznego, poetyckiego, wiedzy o zdrowiu i zdrowym trybie życia otrzymali w nagrodę stojaki na płyty i puzzle „Piramida zdrowia”, a wszyscy pozostali uczniowie nagrody pocieszenia. Nagrody ufundowała Agencja Rynku Rolnego, a ich wręczenia dokonywali panowie: Lucjan Zwolak, Andrzej Romańczuk i Eugeniusz Krukowski. Prace konkursowe znalazły się na wystawie zorganizowanej



Czernięcin – 24.05.2012 r. – panie z Koła Gospodyń Wiejskich ze swoimi regionalnymi wyrobami

w budynku szkoły. Nie będzie przesadą stwierdzenie, iż cieszyły się dużym zainteresowaniem gości, którzy podziwiali talenty plastyczne i poetyckie naszych dzieci.

W dalszej części zgromadzeni obejrzeli przedstawienie w wykonaniu uczniów kl. II i III „Żyj zdrowo, kolorowo”. Gra aktorska, ekspresja wykonania, przepiękny śpiew i równie piękne stroje małych aktorów sprawiły, że dzieci za swój występ zebrały gromkie brawa i słowa uznania od wszystkich gości i rodziców.

Imprezę uświetnił także występ Koła Gospodyń Wiejskich z Czernięcina. Panie nie tylko zaśpiewały ludowe piosenki, ale również przygotowały bardzo smaczny poczęstunek. Za swoje zaangażowanie otrzymały z rąk Prezesa Lucjana Zwolaka pamiątkowe książki autorstwa Piotra Bikonta „Album polskich smaków”.

Po części oficjalnej zaproszeni goście udali się do budynku szkoły na konferencję poświęconą jubileuszowi 50-lecia Wspólnej Polityki Rolnej oraz programom „Szkłanka mleka” i „Owoce w szkole”. Pani Anna Kowalczyk-Szot, kierownik Sekcji Informacji i Promocji Agencji Rynku Rolnego Oddział Terenowy w Lublinie, wygłosiła wykład dotyczący mechanizmów Wspólnej Polityki Rolnej promujących zdrowe nawyki żywieniowe wśród dzieci i młodzieży.



Czernięcin 24.05.2012 r.
– pijemy świeże soki promując zdrową żywność

W czasie, gdy w budynku szkoły trwała konferencja, uczniowie rozpoczęli część sportowo – rekreacyjną imprezy. Odbył się mecz piłki nożnej: uczniowie kl. VI kontra Rodzice. Zacięta rywalizacja zakończyła się wygraną rodziców 2:1. Pozostałe dzieci brały udział w zawodach picia mleka na czas, jedzenia jabłek czy przeciągania liny. Zdrowa rywalizacja, przestrzeganie zasady fair play i chęć wygranej mobilizowała wszystkich do aktywności i odniesienia sukcesu.

Po zakończeniu konferencji i zawodów sportowych nastąpiło uroczyste wręczenie odznak honorowych dla 7 rolników z terenu Gminy Turobin. Odznaki wręczał w imieniu Ministra Rolnictwa P. Lech Durski.

Promując zdrową żywność państwo Ewa i Dariusz Woźnicowie z Kol. Czernięcin Poduchowny wystawili



Wręczenie odznaczeń zasłużonym rolnikom
– Czernięcin 24.05.2012 r.



Rozgrywki sportowe podczas trwania imprezy
– Czernięcin 24.05.2012 r.

stoisko firmy „Dary natury” z ekologicznymi produktami żywnościowymi, a także ziołami, chętnie kupowanymi przez przybyłych.

Natomiast pracownicy ARR OT w Lublinie przygotowali stanowisko informacyjno – konsultacyjne, które również cieszyło się dużym zainteresowaniem wśród zgromadzonych.

Gdy część oficjalna dobiegła końca wszyscy zaproszeni goście udali się na degustację potraw regionalnych, które przygotowali rodzice naszych uczniów i nauczyciele. Na stole pojawił się pieróg biłgorajski, chleb pieczony w domowych piecach, racuchy, makowce oraz inne tradycyjne smakołyki naszej małej Ojczyzny.

Mam nadzieję, że impreza ta zachęci dzieci do racjonalnego i zdrowego odżywiania się. Jest ona początkiem kolejnych działań prozdrowotnych, jakie będą w szkole podejmowane w przyszłych latach, aby wykształcić u dzieci zdrowe nawyki żywieniowe. Zgodnie z maksymą „w zdrowym ciele zdrowy duch”, zdrowie fizyczne przekłada się na zdrowie psychiczne, a ono gwarantuje odniesienie sukcesu w każdej dziedzinie życia.

Podsumowując, chciałabym z tego miejsca bardzo serdecznie podziękować rodzicom, nauczycielom, pracownikom szkoły, paniom z Koła Gospodyń Wiejskich, P. Józefowi Pawłasowi – radnemu wsi Czernięcin za zaangażowanie i pomoc w przygotowanie imprezy.

Tekst: Urszula Jarmuł – Dyrektor SP w Czernięcinie
Fot. Marzena Antończak – nauczyciel SP Czernięcin

SZKOLNE ŚWIĘTO

Tradycja święta Szkoły jest ściśle związana z dniem 18 maja 2006 roku. Wtedy to nasze Gimnazjum otrzymało imię Jana Pawła II. Każdego roku, społeczność szkolna w jak najbardziej godny sposób, starała się akcentować kolejne rocznice tego wydarzenia. Dnia 22 maja 2012 r. po raz szósty obchodziliśmy święto szkoły, tym razem już jako Gimnazjum Jana Pawła II w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych.

Obchody rozpoczęła msza św., którą celebrował proboszcz tutejszej parafii ks. kan. Władysław Trubicki. Wzięli w niej udział zaproszeni goście, dyrekcja, nauczyciele, rodzice i uczniowie. Dalsza część uroczystości odbyła się w szkole. Mottem tegorocznego Święta były słowa zaczerpnięte z Ewangelii św. Mateusza: „Panie, przekazałeś mi pięć talentów, oto drugie pięć talentów zyskałem”. Dzięki



Podczas programu okolicznościowego z okazji Święta Szkoły
– 22.05.2012 r.



Turobin – Święto Gimnazjum im. Jana Pawła II
– występ grupy młodzieży

wspólnej pracy nauczycieli i uczniów, talenty w naszej szkole są odkrywane i rozwijane. Trzeba wiele odwagi i wysiłku, aby talent rozwijać, trzeba nie mniejszej odwagi, aby swój talent zaprezentować.

Program, przygotowany przez uczniów poszczególnych klas, utwierdził nas w przekonaniu, że szkoła jest kuźnią talentów. Po części oficjalnej w niezwykłą atmosferę tego Święta wprowadziła nas instrumentalna wersja „Barki”, zaprezentowana przez uczennicę klasy III a Małgorzatę Skiba, na saksofonie. Aktorskimi umiejętnościami pochwaliли się uczniowie klasy I b, przedstawiając scenkę wyboru Karola Wojtyły na papieża. Chór szkolny zachwycił nas wykonaniem pieśni pt. „Wadowice” i „Abba Ojciec”. Uczniowie klasy I a wystąpili z piosenką „W ciszy Niepokalanej”, a Aleksandra Pawłowska przedstawiła wiersz swojego autorstwa poświęcony papieżowi. Uczennice klasy IIa w swojej recytacji i śpiewie podkreśliły istotę miłości w nauczaniu Jana Pawła II. Piosenkę Piotra Rubika „Strumień” usłyszeliśmy

w wykonaniu uczennic klasy I c. Kolejny raz na scenie pojawiła się Małgorzata Skiba, wykonując saksofonową wersję „Kwiatów Polskich”. Słuchaliśmy również fragmentów Tryptyku Rzymskiego – zaprezentowanych przez uczennicę klasy IIa: Barbarę Angielczyk i Małgorzatę Szelię. Swoje rozważania na temat nauk papieskich przedstawiła uczennica klasy IIIa Marlena Żyśko. Piękne cytaty o młodości, zaczerpnięte z nauk papieskich usłyszeliśmy od uczniów klasy III b. Swoje umiejętności gitarowe zaprezentowała Emilia Szafraniec z kl. IIIa, Niezwykłych doznań i wzruszeń dostarczyły nam uczennice klasy III c : Izabela Morawska i Monika Szewczyk, prezentując swoje muzyczne talenty, w grze na skrzypcach i klawirze. Swój talent plastyczny potwierdziła uczennica kl IIIc Patrycja Harasim, prezentując herb papieski wykonany techniką wyklejania. Całą imprezę uświetniła wystawa prac plastycznych i piękna dekoracja imitująca wiosenny sad, wykonana przez uczennicę klasy III c, pod okiem pani Czesławy Bidy – nauczycielki tutejszego Gimnazjum im. Jana Pawła II. Atmosfera zadumy i refleksji pojawiła się w momencie prezentacji fragmentów Testamentu naszego papieża, przygotowanej przez uczniów klasy III d.

Na koniec grupa uczniów poczęstowała uczestników uroczystości papieskimi kremówkami, prezentując swój kulinarny talent. Wszyscy dostali również przepis na wykonanie takich kremówek. Cała uroczystość przebiegała w podniosłej i wzruszającej atmosferze.

Tekst: Anna Góra

Fot. Artur Lis



W trakcie inscenizacji wyboru Ojca Świętego – Turobin 22.05.2012 r.

DZIEŃ DZIAŁACZA KULTURY

W niedzielne popołudnie, 27 maja w muszli sportowo-koncertowej w Turobinie odbyły się uroczyste obchody Dnia Działacza Kultury. Wójt Gminy Turobin Eugeniusz Krukowski bardzo ciepło i serdecznie powitał wszystkich gości.

W każdej miejscowości naszej gminy są osoby, które stoją na straży tradycji, zwyczajów i obyczajów i przekazują je kolejnym pokoleniom, by nie uległy zapomnieniu. Chodzi nie tylko o materialne dzieła, ale też wartości, które we współczesnym świecie zdają się tracić rację bytu. Spotykamy ludzi, dla których priorytetem jest dbanie o zabytki architektury i sztuki. Spotykamy szereg osób, które patrząc w przyszłość pielęgnują przeszłość i potrafią znaleźć czas



Osoby odznaczone odznaką honorową
– Zasłużony dla Kultury Polskiej



Panie z Komisji Kultury i Oświaty i Kół Gospodyń Wiejskich przygotowały smaczny poczęstunek

i chęci, by na mocnym fundamencie złożonym z tradycji budować nowe, wzniosłe rzeczy.

W Dzień Działacza Kultury Wójt Gminy uhonorował szczególnie zasłużonych i najbardziej aktywnych w dziedzinie kultury. Odznaką honorową Zasłużony dla Kultury Polskiej, nadaną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego zostali odznaczeni:

Ks. Dziekan Władysław Trubicki
Aleksandra Lenart
Adam Romański
Sabina Ogorzałek
Danuta Dzida
Teresa Polska
Stanisława Bartosiewicz
Henryk Tomaszek

Ogrom pracy na rzecz rozwoju kultury w gminie Turobin wkládają Koła Gospodyń Wiejskich. Działającym w nim Paniom należą się podziękowania szczególne. Wójt Gminy na ręce przedstawicieli poszczególnych kół z: Czernięcina Głównego, Czernięcina Poduchownego, Elżówki, Gródek, Guzówki, Przedmieścia Szczepieszyńskiego, Rokitowa, Tarnawy Dużej i Żabna złożył serdeczne podziękowania za wieloletnią aktywną działalność na rzecz rozwoju kultury.

Nie przypadkiem w Dzień Działacza Kultury miało miejsce także rozstrzygnięcie I edycji Konkursu Talentów. 27 maja obchodziliśmy Święto Zesłania Ducha Świętego. Rozum, mądrość, a zatem i talent, możliwość rozwijania uzdolnień i zainteresowań to wielki dar, który każdy, kto go posiada powinien pielęgnować. Nad tym pracowali uczestnicy Konkursu Talentów. Wzięło w nim udział ponad 30 osób. Zgodnie z Regulaminem w każdej kategorii konkursowej mogła być wyróżniona jedna osoba lub zespół.

Powołana komisja w osobach: Wiesława Polska – Sekretarz Gminy, Urszula Jarmuł – Dyrektor Szkoły Podsta-



Stół z wyrobami regionalnymi przygotowanymi na Dzień Działacza Kultury

wowej w Czernięcinie, Andrzej Snopek – nauczyciel Szkoły Podstawowej w Turobinie, Zofia Skiba – nauczyciel Szkoły Podstawowej w Turobinie, Małgorzata Snopek – pracownik Urzędu Gminy dokonała oceny zgłoszonych do konkursu prac plastycznych i występów artystycznych (recytacja, śpiew, gra na instrumencie).

Z ogromną niecierpliwością uczestnicy konkursu czekali na werdykt Komisji.

Podczas jej obrad został przeprowadzony konkurs wiedzy o Euro 2012. Biorący w nim udział dorośli i dzieci otrzymali upominki – płyty zespołu „Sągorsi” od agencji artystycznej Teatr z Lublina.

Przewodnicząca Komisji Konkursowej Wiesława Polska odczytała nazwiska wyłonionych w poszczególnych kategoriach laureatów. Zostali nimi: kategoria śpiew – Mróz Mateusz, gra – Olech Jakub, utwór własny – wiersz – Pawłós Aleksandra, recytacja – Bogucka Klaudia, haft – Lenart Aleksandra, prace plastyczne – Kolano Agata

Dyplomem uznania oraz skromnym upominkiem zostali nagrodzeni wszyscy uczestnicy konkursu.



Podczas występu zespołu młodzieżowego z naszej gminy

Na dowód, że znamy rodzime tradycje i pragniemy je kultywować w różny sposób, Panie uczestniczące w Gminnym Programie Wspierania Rozwoju Kultury: Zapamiętane wczoraj kluczem do sukcesu jutro” w ramach projektu „Decydujmy razem” zainicjowały przygotowanie dla zgromadzonych gości poczęstunku. W menu znalazły się m.in.: kapusta z grochem, dryga z octem, „serzenie”, naleśniki, chleb ze smalcem i placki drożdżowe smażone „na oczach” zgromadzonej publiczności. Spragnieni również mogli liczyć na coś dobrego – kompot z rabarbaru, podpiwek i nalewki. Do zespołu, który zajął się propagowaniem regionalnych smaków należą: Jadwiga Tomaszek, Marianna Stadnicka – radne Gminy Turobin, oraz przewodniczące Kół Gospodyń Wiejskich z poszczególnych miejscowości: Teresa Polska z Czernięcina Głównego, Kazimiera Woźnica – z Czernięcina Poduchownego, Elżbieta Nawrocka – z Guzówki, Sabina Ogorzałek – z Rokitowa, Celina Wawszczak – członek KGW z Przedmieścia.

Kolejną atrakcją niedzielnej uroczystości były wystawy, nie tylko prac konkursowych, ale też malarstwa Henryka Tomaszka z Żabna oraz rękodzieła ludowego Alfredy Zdybel.

Uroczystość zakończyła się zabawą taneczną.

Wszystkim Czytelnikom „Dominika Turobińskiego: życzę cudownych wakacji, pięknej pogody, ciekawych przeżyć i odpoczynku.

Elżbieta Trumińska – kierownik GBP, Turobin
Fot. Małgorzata Snopek, Turobin

DZIEŃ DZIECKA W TUROBINIE



Festyn rodzinny z okazji Dnia Dziecka

3 czerwca 2012 r., o godzinie 16:00 w parku strażackim w Turobinie rozpoczął się Piknik Rodzinny z okazji Dnia Dziecka.

Zabawę zorganizował Urząd Gminy we współpracy z Zespołem Szkolno-Przedszkolnym w Turobinie. Impreza została sfinansowana z funduszu profilaktyki alkoholowej w ramach zagospodarowania czasu wolnego dzieci i młodzieży z dala od uzależnień.

Uczestników pikniku powitała P. Wiesława Polska sekretarz gminy. Życzyła wszystkim miłego spędzenia czasu w niedzielne popołudnie.

Całość imprezy prowadziła Agencja Artystyczna „Teatr z Lublina”.

Zabawa dla najmłodszych rozpoczęła się scenkami z bajek. Dzieci z zainteresowaniem śledziły poczynania Pana Hilarego, Słonia Trąbalskiego i innych bajkowych bohaterów.

Na uczestników pikniku czekało wiele konkurencji sportowych, w których udział mogły brać dzieci z rodzicami. Jolanta Kozina i Mariola Buryta nauczycielki z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego z Turobina czuwały nad sprawnym przeprowadzeniem konkurencji.

Wszyscy uczestnicy otrzymali symboliczne upominki i nagrody za udział.

O godzinie 18.00 rozpoczął się Konkurs Piosenki Europejskiej przygotowany przez nauczycielki Anetę Morawską i Małgorzatę Siejko.



W trakcie przeglądu Piosenki Europejskiej

Udział w nim wzięło 6 zespołów dziecięcych ze Szkoły Podstawowej w Turobinie.

Komisja w składzie: P.P. Krzysztof Polski, Jadwiga Tomaszek, Marianna Stadnicka, Wioletta Polska, Anna Biernat, Barbara Mamona wytypowała zwycięzców. Nagrody wręczał Przewodniczący Komisji Krzysztof Polski.

Konkurs wygrały uczennice klasy IV Kinga Maziarczyk, Milena Saj i Agata Skiba wykonując piosenkę „Turn me on”. Miejsce II zajęły Natalia Galka, Marlena Zielonka i Martyna Galka z piosenką „Combio Dolor”. Trzecie miejsce przypadło Marice Pieczonco, Julii Kulesza i Natalii Kucharskiej za wykonanie piosenki „Zombie”.

Dużą popularnością cieszyło się przygotowane przez Agencję Artystyczną stanowisko z malowaniem dzieciom buziek. Bardzo dużo dzieci skorzystało z tej formy rozrywki.

Podczas pikniku nie zabrakło innych atrakcji, dzieci mogły bawić się na jeźdźalni i trampolinie oraz zrobić sobie zdjęcie z Misiem – maskotką.

O godzinie 20.00 rozpoczęła się zabawa taneczna z gwiazdą wieczoru zespołem „SąGorsi”.

Tekst i zdjęcia:
Małgorzata Snopek-Turobin

WIZYTA STUDYJNA NAUKOWCÓW Z EUROPY

W dniach 3-7 czerwca 2012 r., po raz pierwszy w Polsce, w Lublinie odbył się XXIV Kongres Europejskiej Federacji Łąkarskiej. Organizatorem kongresu był Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie, reprezentowany m.in. przez prof. dr hab. Wandę Harkot, Kierownika Katedry Łąkarstwa i Kształtowania Krajobrazu w Lublinie. Spotkanie miało na celu wymianę doświadczeń naukowych z zakresu wykorzystywania zasobów trwałych użytków zielonych w Europie. Uczestnicy brali udział w licznych wykładach plenarnych, warsztatach, kursach dla młodych naukowców oraz sesjach naukowych. Kongres stworzył możliwość zaprezentowania potencjału polskiego rolnictwa i walorów przyrodniczo-kulturowych Lubelszczyzny.

Mimo, że program Kongresu był bardzo napięty, to dla zagranicznych gości władze województwa

i niektórych gmin przygotowały dodatkowe atrakcje, w tym wycieczki turystyczno-krajoznawcze.



Podczas spotkania w Urzędzie Gminy w Turobinie



Nasi Goście z paniami z KGW przed budynkiem Urzędu Gminy

Na trasie przejazdu europejskich przyrodników nie mogło zabraknąć gminy Turobin. Malowniczy krajobraz poprzecinanej drogami szachownicy pól pośród lasów i wąwozów budził zachwyt wśród gości.

Uśmiech zadowolenia nie zniknął z ich twarzy od chwili powitania w Urzędzie Gminy w Turobinie, zwłaszcza, że poza władzami gminy do powitania przyłączyły się Panie w strojach ludowych z Kół Gospodyń Wiejskich z Czernięcina Głównego, Czernięcina Poduchownego, Gródek i Rokitowa. Zwyczajowe „witajcie” zostało podkreślone piosenką o Turobinie, jego historii i tradycjach. Goście poznali nie tylko skoczne melodie, ale dzięki tłumaczowi rozumieli treść słów.

Wójt Eugeniusz Krukowski przedstawił zebrany krótką historię gminy, wspomniął o najważniejszych wydarzeniach i ludziach stąd pochodzących, czy też w inny, ale znamienity sposób wpływających na jej losy.

Kolejnym, bardzo miłym akcentem spotkania był poczęstunek przygotowany przez panie z Kół Gospodyń Wiejskich – pierogi gryczane, będące niejako znakiem rozpoznawczym powiatu biłgorajskiego. Przekąska zrobiła furorę wśród za-

proszonych gości. Gryczane pierogi i ser z ziołami znalazły się również w przygotowanym dla przybyłych „gościńcu”, czyli skromnym prezencie. Przewodniczący Rady Gminy częstował winem wyprodukowanym przez siebie z własnych owoców: winogron i malin.

Po poczęstunku, na tle zieleniejących liści i barwnych kwiatów przy Urzędzie Gminy odbyła się „sesja zdjęciowa”.

Niezwyczajnie interesującym elementem spotkania było zwiedzanie kościoła parafialnego p.w. Św. Dominika w Turobinie. Ksiądz Dziekan Władysław Trubicki szczegółowo opowiedział historię świątyni, omówił najstarsze i najpiękniejsze znajdujące się w niej zabytki malarstwa i rzeźby.

Na zakończenie goście mieli okazję zobaczyć kapliczkę św. Marka.

Wyjeżdżając z Turobina dziękowali za miłe i serdeczne przyjęcie, będąc pod wrażeniem piękna świątyni i troski z jaką ks. Dziekan i parafianie podchodzą do tego miejsca.

Kierownik GBP Elżbieta Trumińska

Fot. Małgorzata Snopek, Marek Banaszak



Zwiedzanie kościoła św. Dominika w Turobinie

RAJD ROWEROWY TUROBIN – KRASNOBRÓD

Komisja Kultury i Oświaty Rady Gminy Turobin zorganizowała w dniach 8-10 czerwca 2012 roku, rajd rowerowy do Krasnobrodu. Trasa rajdu wiodła od Turobina i dalej przez Szczepieszyn, Zwierzyniec do Krasnobrodu; ogółem 55 kilometrów. To były główne miejscowości, prze które jechaliśmy, ale po drodze zwiedzaliśmy także inne ciekawe miejsca i poznawaliśmy nowe trasy rowerowe. Do Krasnobrodu dotarliśmy wieczorem, a nasze miejsce noclegowe znajdowało się nad zalewem, gdzie było bardzo gwarno, w związku z zakończeniem meczu piłkarskiego Polska – Grecja. Sobota przywitała nas dobrą pogodą, więc rozpoczęliśmy zwiedzanie



Za chwilę ruszamy
– przed budynkiem Urzędu Gminy Turobin 08.06.2012 r.



Krasnobród – podczas wycieczki w parku dinozaurów

Krasnobrodu i okolic. Zaczęliśmy od pięknego zalewu, by następnie udać się do barokowego Sanktuarium p.w. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. Fundatorką kościoła była Maria Kazimiera Sobieska a projektantem Jan Michał Link.

Kościół zbudowany został w latach 1690-1699. W przylegającym do klasztoru podwórzu stoi zabytkowy modrzewiowy spichlerz z 1795 roku, a w jego wnętrzu wystawa

przepięknych wieńców dożynkowych. Obok spichlerza jest ptaszarnia, a w niej dziesiątki pawy, gołębi i bażantów różnych ras /mieliśmy możliwość oglądać pawy wachlarz/. Naprzeciwko sanktuarium mieści się muzeum wsi krasnobrodzkiej, w którym są ciekawe zbiory etnograficzne oraz ekspozycje poświęcone garncarstwu, geologii i archeologii. Kolejny punkt naszej wycieczki, to obsadzona kasztanami aleja Najświętszej Maryi Panny prowadząca obok Kaplic Świętego Onufrego Pustelnika, Świętego Antoniego Padewskiego do Kaplicy Świętej Anny na wodzie, gdzie biją liczne źródła, a woda z nich ma moc uzdrawiającą. Następnie jedziemy do Kaplicy Świętego Rocha, po drodze spotykamy park dinozaurów i hodowlę strusi. Do Kaplicy Świętego Rocha prowadzi kilka ścieżek spacerowych, jednak nie skorzystaliśmy z nich

ponieważ przeszkodził nam ulewny deszcz. Nie udało się nam dotrzeć do Pałacu Leszczyńskich, w którym znajduje się sanatorium dla dzieci. Myślę, że będzie okazją następnym razem dokończyć zwiedzanie tej przepięknej okolicy, ponieważ planujemy ponowny rajd we wrześniu bieżącego roku. W tym rajdzie, który opisuję mimo zgłoszenia się ponad 20 osób ostatecznie wzięło udział tylko siedem z nich, zabrakło szczególnie młodzieży. Mam nadzieję, że kolejny rajd będzie cieszył się większym zainteresowaniem, a nauczyciele dołożą wszelkich starań i wykażą swoje zaangażowanie w organizowanie rowerowych wycieczek krajoznawczych, na które już dziś serdecznie zapraszam.

**Tekst i zdjęcia: Marianna Stadnicka,
organizator rajdu, Turobin**

INWESTYCJE PROWADZONE PRZEZ GMINĘ TUROBIN W 2012 ROKU

Budowa odkrytych trybun na stadionie w Turobinie

Inwestycja polegała na wybudowaniu 300 miejsc siedzących i konstrukcji pod montaż kolejnych 100 krzesełek w II etapie. Do rzędów krzeseł doprowadzone zostały dojścia utwardzone kostką brukową o szerokości dostosowanej do ilości siedlisk.

Koszt inwestycji – ok. 100 000 zł, współfinansowanej z „Programu Obszarów Wiejskich 2007-2013” w ramach działania „Odnowa i rozwój wsi” w wysokości 54 000 złotych.

Remont mostu drogowego na rzece Por w miejscowości Czernięcin Poduchowny

Remont polegał na:

- wymianie uszkodzonych przyczółków (podpór mostów),
- wymianie dźwigarów głównych stalowych,
- wymianie belek pokładu poprzecznego,
- wykonaniu pomostu,
- wykonaniu opaski ochronnej

Koszt inwestycji – ok. 240 000 zł, remont wykonany w ramach szkolenia przez Jednostkę Wojskową z Dębina pod dowództwem ppłk Adama Bednarczyka

Remont dróg gminnych w miejscowości Zagroble

Etapy prac remontowych:

- roboty przygotowawcze polegające między innymi na: karczowaniu krzaków, rozbiórce podbudowy tłuczniowej i z płyt żelbetowych, rozebraniu przepustów rurowych,
- roboty ziemne: uzupełnianie poboczy i skarp oraz zjazdów,
- roboty odwodnieniowe: odbudowa wlotów (wylotów) prefabrykowanych przepustów drogowych,
- podbudowa polegająca między innymi na: wykonaniu wzmocnienia podłoża z piasku stabilizowanego cementem, wykonaniu podbudowy z kruszywa łamanego,
- roboty wykończeniowe: umocnienie lewostronnej krawędzi jezdni korytkami betonowymi, umocnienie do – i odpływu przy przepustach drogowych, umocnienie dna rowów z elementów żelbetowych typu krakowskiego, wykonanie przepustów rurowych zjazdowych,
- urządzenie bezpieczeństwa ruchu, w tym: montaż słupków do znaków drogowych, pionowe znaki drogowe, oznakowanie poziome jezdni farbą odbłaskową i wykonanie barier ochronnych stalowych,

- elementy ulic polegające między innymi na: wbudowaniu krawężników, obrzeży betonowych i wykonaniu chodnika z kostki brukowej.

Planowane zakończenie robót to 31 sierpień 2012r. Koszt inwestycji – ok. 850 000 zł, współfinansowany w wysokości 255 691,00 zł przez Lubelski Urząd Wojewódzki w ramach „Narodowego Programu Przebudowy Dróg lokalnych – Etap II Bezpieczeństwo – Dostępność – Rozwój.

**Koordynacją inwestycji gminnych zajmuje się
P. Józef Biziorek – autor powyższego opracowania
Fot. Marek Banaszak**



Nowe krzeselka – odkryte trybuny na stadionie w Turobinie



Wyremontowany most drogowy na rzece Por w Czernięcinie Poduchownym



Chodnik z kostki brukowej przy cmentarzu w Turobinie

FOTOREPORTAŻ II

ODPUST KU CZCI ŚW. STANISŁAWA W CZERNIECINIE – 8 MAJA 2012 R.



Rozpoczęcie sumy odpustowej



Czernięcin – 08.05.2012 r. – kapłani celebrujący mszę świętą.
Na pierwszym planie ks. Dziekan Władysław Trubicki



Życzenia dla Jubilata ks. Kan. Stanisława Jargiło od ministrantów



Czernięcin 08.05.2012 r. – widok na kościół parafialny z chóru



Procesja eucharystyczna



Niezawodna orkiestra z Zaburza na odpuscie w Czernięcinie



Modlitwa ks. Kan. Mariusza Nakoniecznego z Lublina
przed końcowym błogosławieństwem

FOTOREPORTAŻ III i IV

PRACE GOSPODARCZE PROWADZONE W PARAFII TUROBIN MARZEC – CZERWIEC 2012 R.



Rozbiórka starego parkanu – Turobin – 19.03.2012 r.



Prace przy konstrukcji zbrojenia



Przygotowanie terenu pod nowy fundament



W pracach pomogła koparka z urzędu gminy – Turobin – 27.03.2012 r.



Właściwa izolacja i zbrojenia przed zalaniem nowego fundamentu



Do wypełnienia fundamentu użyto specjalistycznego sprzętu – 28.03.2012 r.



Prace przy budowie nowego parkanu



Prześla po piaskowaniu trzeba pokryć farbą podkładową – 16.04.2012 r.



Prace przy parkanie posuwają się do przodu – Turobin 17.04.2012 r.



Parkan przy kościele św. Dominika prawie gotowy



Odnowiony parkan przy kościele św. Dominika w Turobinie



Odnawianie krzyża misyjnego z kaplicy w Hucie Turobińskiej – Turobin – 01.06.2012 r.



Prace przy nowym parkanie przebiegały sprawnie i szybko – Huta Turobińska – maj 2012 r.



Parafianie chętnie pomagali w pracach – Huta Turobińska – maj 2012 r.



Nowy parkan przy kaplicy w Hucie Turobińskiej



Kaplica w Hucie – na pierwszym planie odnowiony krzyż misyjny

FOTOREPORTAŻ V

PARAFIA ŚW. DOMINIKA – TUROBIN

MAJ – CZERWIEC 2012 R.



3 Maja – kościół parafialny podczas okolicznościowej akademii



3 Maja 2012 r. – *Boże coś Polskę* – na zakończenie mszy świętej



Pierwsza Komunia Święta dzieci – 13.05.2012 r.



Pamiątkowe zdjęcie naukowców przybyłych na kongres w Lublinie w kościele św. Dominika – Turobin, 6 czerwiec 2012 r.



Msza św. z racji 50-lecia Pierwszej Komunii Świętej – przewodniczy ks. Prałat Karol Serkis, 3 czerwiec 2012 r.



Turobin 50-lecie Pierwszej Komunii Świętej – msza święta godz. 16.00



Turobin – Boże Ciało – 2012 r. – ulica Staszica



Turobin – procesja Bożego Ciała – ulica Dekerta

ORTOGRAFICZNE POTYCZKI PO RAZ DRUGI...



Mistrz ortografii 2012 r. otrzymuje
z rąk dyrektora szkoły pamiątkowy dyplom

W dniu 20 marca 2012 r. w Szkole Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki w Turobinie odbyła się II edycja Gminnego Konkursu Ortograficznego dla dorosłych.

Tym razem, z zawiłymi często meandrami ortografii, zmierzyć się mogli nie tylko przedstawiciele różnych lokalnych instytucji, ale również wszyscy chętni mieszkańcy gminy.

Do konkursu zgłosiło się 15 uczestników, ale ostatecznie pisało 14: ks. Marcin Bogacz, Mariola Buryta, Małgorzata Dybiec, Jolanta Dzwolak, Agnieszka Golec, Barbara Kołodziej, Małgorzata Kucharska, Gabriela Misztal, Dorota Olech, Anna Podkościelna, Bożena Romańska, Elżbieta Saj, Kinga Widzińska, Michał Zdybel.

Komisja w składzie:

Mariola Wolanin – nauczyciel j. polskiego
– przewodnicząca,

Teresa Flis – nauczyciel j. polskiego,

Wioletta Polska – nauczyciel historii,
wicedyrektor szkoły,

Bożena Białek – nauczyciel bibliotekarz, opracowała
regulamin konkursu i zaproszenia.

Komisja zgodnie z regulaminem wybrała 5 najlepszych prac.

Zwycięzcy konkursu:

Agnieszka Golec – I miejsce

– Gminny Mistrz Ortografii

Małgorzata Dybiec – II miejsce

– I Gminny Wicemistrz Ortografii

Barbara Kołodziej – III miejsce

– II Gminny Wicemistrz Ortografii

Wyróżnienia:

Gabriela Misztal

Jolanta Dzwolak

Anna Podkościelna

Uczestnicy dyktanda, którzy osiągnęli najlepsze wyniki, zostali nagrodzeni w dniu 4 kwietnia 2012 r. na apelu szkolnym, w obecności całej społeczności szkolnej. Wszystkim uczestnikom dziękujemy, a zwycięzcom gratulujemy i zapraszamy gorąco do następnej edycji w przyszłym roku szkolnym.

Mariola Wolanin – nauczyciel SP Turobin
Zdjęcie ze zbiorów szkolnych

ZAWODY STRAŻACKIE

Dnia 1 lipca 2012 roku na stadionie w Turobinie w temperaturze przekraczającej 35°C, odbyły się zawody sportowo-pożarnicze. Jak co roku spotkały się jednostki z trzech gmin: Frampola, Goraja i Turobina. Każda z gmin rywalizowała oddzielnie. Gminę Turobin reprezentowało 15 drużyn dorosłych i 3 drużyny młodzieżowe. W zawodach udział wzięło 37 drużyn. Rozegrano dwie konkurencje – sztafetę pożarniczą 7 x 50 m z przeszkodami oraz ćwiczenie bojowe. Wszystkie jednostki pokazały swoje przygotowania i sprawność w wykonywaniu poszczególnych konkurencji. W sztafecie pożarniczej najlepsza okazała się sekcja z Gródek. W ćwiczeniu bojowym wygrała drużyna z Żurawia, która również zwyciężyła w końcowej klasyfikacji z najlepszym wynikiem spośród wszystkich uczestniczących jednostek. Drugie miejsce zajęła drużyna z Nowej Wsi a trzecie z Czernięcina Poduchownego. Następne miejsca zajęły jednostki z Załawczu, Gaju Czernięcińskiego i Gródek. Sekcja z Turobina została sklasyfikowana na dziesiątym miejscu. Drużyna z Żurawia uzyskała kwalifikacje na zawody powiatowe, które odbędą się w przyszłym roku. Należy dodać, że nigdy w historii zawodów sportowo-pożarniczych na terenie naszej gminy żadnej jednostce nie udało się zdobyć mistrzostwa cztery razy z rzędu tak jak jednostce z Żurawia. Wśród drużyn młodzieżowych zwyciężyła jednostka z Czernięcina Poduchownego, drugie miejsce przypadło drużynie z Żurawia, a trzecie z Żabna. Młodzi strażacy nie odbiegali przygotowaniem od swoich starszych kolegów. Cała impreza przebiegała spokojnie. Podczas zawodów coraz głośniej mówiło się o tym, że w niedługim czasie zaprzestanie się



Wójt Gminy Eugeniusz Krukowski
wręcza puchar dla zwycięskiej drużyny

organizowania tego typu imprez ze względu na szczupły budżet. Nasuwa się pytanie: co nam pozostanie? Czy wieloletnia tradycja i spotkania tego typu przejdą do historii? Trochę byłoby szkoda.

Tekst i zdjęcie: Józef Mróz

– radny gminy Turobin, naczelnik OSP – Żurawie

P.S. Gratulujemy drużynie OSP z Żurawia zajęcia pierwszego miejsca w zawodach strażackich i zdobycia po raz kolejny Pucharu Wójta. Ten puchar powinien już na stałe pozostać w jednostce w Żurawiu.

TUROBIŃSKIE DZIEJE



Zenon Pastucha

Dokąd przez wieki płynie

„Turobińska łódź”
– choć złota – wiosł pozbawiona
Przez dziejowe zawieruchy miotana stale,
na swym miejscu pozostaje
i trwa przez wieki całe
– **na Rzeczypospolitej chwałę.**

Herb
Turobina

Opis dziejów Turobina winien być domeną historyków, a problem przywrócenia Turobinowi praw miejskich należy do Rady Gminy (ma również inne uwarunkowania – przyp. red.).

Mimo braku kompetencji w dziedzinie historii (jestem fizykiem), jak również możliwości decyzyjnych (nie jestem radnym), pragnę jednak uczulić na burzliwe losy Turobina i jego rangę w dziejach regionu. Niewiele zabytków pozostało z dawnego Turobina. Do najokazalszych należy kościół p.w. św. Dominika, kapliczka cmentarna p.w. św. Elżbiety, kapliczka cmentarna p.w. św. Marka, oraz nieliczne domy z przełomu XIX i XX wieku.

Najważniejsze daty z czasów budowy i odbudowy Turobina to: 1389, 1420, 1530, 1740, 1944, 1954, 1990, 2008, 2010.

Lata grozy i zagiętych: 1500, 1648, 1655, 1672, 1698, 1866, 1914, 1915, 1942, 1953.

Być może, któryś z historyków, pasjonatów Turobina, przybliży czytelnikom przytoczone daty.

Podczas prac związanych z budową kanalizacji, w kilku miejscach pokazało się to, co skrywa ziemia. Nikt jednak nie zainteresował się tym na tyle, aby pogłębić wiedzę o przeszłości

Turobina. Zrobiłem trochę zdjęć przed zasypaniem wykopu (do tego materiału powrócimy i zdjęcia przedstawimy w kolejnym wydaniu „Dominika Turobińskiego” – red.).

Ślady pożarów potwierdzają tezę o burzliwych i często tragicznych dziejach Turobina. Dobrze byłoby, aby ten tragizm został nagrodzony przywróceniem praw miejskich Turobinowi. Wiele osób powie „a po co nam te prawa miejskie – co to nam da”. Nikt z obecnych mieszkańców Turobina nie pamięta czasów, kiedy Turobin był miastem, ale każdy mieszkaniec okolicznych miejscowości wybierając się do Turobina zapytany, gdzie idzie czy jedzie – odpowie „do miasta”. Trudno w tej chwili przecenić, na ile przywrócone prawa miejskie zatrzymają regres Turobina, Gminy Turobin czy Parafii Turobin (chodzi tutaj m.in. o ciągle zmniejszającą się liczbę mieszkańców). Według mnie, przywrócenie tych praw pomoże w szybszym rozwoju gospodarczym i cywilizacyjnym – pozwoli zbliżyć się do standardów europejskich. Podobnego zdania są mieszkańcy tych miejscowości, które odzyskały prawa miejskie odebrane ukazem carskim. Mam nadzieję, że czytający ten tekst zainteresują osoby decyzyjne powyższym problemem a i same władze może przychylniej popatrzą na te kwestie. Na zakończenie krótka rymowanka.

**TUROBIN – 1389 – miasto stare (1420)
stracił prawa swe za karę (1866)
cara nie ma – ukaz działa
w prawie polskim to zakąła.**

mgr Zenon Pastucha

WSPOMNIENIA Z KOLONII – ZAKOPANE 2011

Już mija rok, od wyjazdu naszych dzieci na zorganizowane kolonie. Dzięki staraniom władz gminnych oraz P. Małgorzaty Snopek mogliśmy odpoczywać w pięknym i bardzo atrakcyjnym zakątku Polski – Zakopanem.

Pogoda w tamtych okolicach, jak wiadomo, jest bardzo kapryśna. Tak więc, deszczowe dni spędzaliśmy w pensjonacie, a gdy zaświeciło słońce wyruszyliśmy na piesze wycieczki – a było ich wiele!

Spacerowaliśmy Doliną Strążyską, która doprowadziła nas do przepięknego wodospadu Siklawica, zaś Dolina Kościeliska zauroczyła nas Wąwozem Kraków.

Nad Morskie Oko pokonaliśmy trasę 9km. Ale było warto! Po drodze ujrzyliśmy Wodogrzmoty Mickiewicza oraz Gerlach (najwyższy szczyt Tatr po stronie Słowackiej). Samo Morskie Oko zrobiło na nas wielkie wrażenie! Niezapomniane chwile uwieczniliśmy na zdjęciach. W drodze powrotnej spotkaliśmy samego dyrektora Tatrzańskiego Parku Narodowego P. Pawła Skawińskiego, z którym chwilę porozmawialiśmy.

Na Gubałówkę dotarliśmy kolejką szynową. Rozpościerał się tam wspaniały widok na panoramę Tatr. Po odpoczynku wyruszyliśmy na długą, pieszą wycieczkę do naszego pensjonatu. Oprócz piękna krajobrazu górskiego należy wspomnieć o niepowtarzalnej i przepięknej architekturze Zakopanego.

Mieliśmy sposobność zobaczyć kaplicę w Jaszczurówce, która została uznana za jeden z najpiękniejszych zabytków stylu zakopiańskiego w budownictwie sakralnym. W środku



Nasza młodzież z wychowawcą – autorką tekstu

jest piękna! Na zewnątrz można ją podziwiać na naszych zdjęciach (jedno zamieszczamy w tym artykule). Zwiedziliśmy wiele kościołów oraz widzieliśmy stare domy góralskie, na których widniały tabliczki informujące do jakiej rodziny dom należał. Szkoda, że u nas czegoś takiego nie ma!

Nasze piesze wycieczki często kończyły się na Krupówkach. Spacer wśród straganów z pamiątkami oraz oscypkami przypadł nam do gustu! Dlatego też, każdą wolną chwilę spędzaliśmy właśnie tam. Bardzo lubiliśmy to hałaśliwe i zatłoczone miejsce. Polecamy!!!



Przed zabytkową kaplicą
na Jaszczurówce

Pochmurne i deszczowe dni spędzaliśmy w pensjonacie. Czas nam szybko płynął dzięki konkursom, dyskotekom, śpiewaniu i zabawom towarzyskim.

Dzieci nawiązywały nowe znajomości, uczyły się samodzielności oraz radzenia sobie w trudnych chwilach. Nie raz było ciężko bez mamy, ale daliśmy radę! Dzieci chętnie prezentowały swoje umiejętności na: ścianie wspinaczkowej, Paintballu i w Aquaparku.

Do domu wróciliśmy po dwóch tygodniach cali, zdrowi i opaleni. Uczestnicy kolonii miło wspominają wakacje w Zakopanem. Mają nadzieję, że również w tym roku spotka ich coś miłego. Trzymam kciuki i zachęcam pozostałych rodziców do wysyłania dzieci na kolonie. Naprawdę warto!!!!

**Tekst i zdjęcia wychowawca kolonii Zofia Skiba
nauczyciel Zespołu Szkolno-Przedszkolnego, Turobin**



Podczas zawodów sprawnościowych
– Zakopane 2011

BIBLIOTEKA – DOBRE MIEJSCE DLA MŁODEGO CZŁOWIEKA

To hasło znajduje się nad drzwiami biblioteki Szkoły Podstawowej w Turobinie, która jest często odwiedzana przez uczniów naszej szkoły i nie tylko.

W dzisiejszym świecie, biblioteka to nie tylko księgozbiór ale także Internetowe Multimedialne Centrum Informacji. Do dyspozycji uczniów są komputery z określonymi programami. Wszystko odbywa się pod nadzorem nauczyciela bibliotekarza. Uczniowie bardzo często wyszukują informacje niezbędne do poszczególnych jednostek lekcyjnych oraz mają możliwość je wydrukować. W bibliotece bardzo dużo się dzieje.

I tak, w październiku przygotowano wystawkę z nowości wydawniczych oraz plakaty uczniów z przeczytanych lektur, legend, baśni w związku z Międzynarodowym Dniem Bibliotek Szkolnych, jak również rysunki uczniów zachęcające do czytania. „Święto Pluszowego Misia” dla dzieci z „0” i klas I-III odbyło się w listopadzie. W miłej atmosferze przebiegały wspólne zabawy, misiowa gimnastyka oraz misiowy masaż. Pani dyrektor opowiedziała historię



W bibliotece szkolnej

pluszowego misia a pan dyrektor przeczytał bajkę. Dzieci otrzymały przesyłkę od Kubusia Puchatka „małe co nieco”, wszystkim bardzo smakował miodek.

Już po raz drugi zaprosiliśmy „Klub Seniora”, chór parafialny a także władze gminne na wieczornicę tym razem z okazji 30. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego. W styczniu zawitała do nas „Śpiąca królewna”. Inscenizację przygotowano we współpracy z koleżankami Teresą Flis, Bożeną Białek – opiekunem

światlicy i kolegą Andrzejem Snopkiem. Przedstawienie zostało skierowane do przedszkolaków, uczniów naszej szkoły, rodziców, jak również dzieci ze szkół ościennych: Gródek i Czernięcina. Od kilku lat kontynuowany jest program „Cała Polska czyta dzieciom”, gdzie nauczyciel bibliotekarz czyta bajki uczniom klas pierwszych. Uczestniczyliśmy w „Warsztatach twórczości – Szkoła to nie tylko lekcje” organizowanych przez Kuratorium Oświaty oraz Urząd Wojewódzki w Lublinie. Nasze uczennice bardzo dobrze radziły sobie w wykonywaniu poszczególnych za-



Podczas jednej z imprez organizowanych przez bibliotekę szkolną



W trakcie warsztatów twórczości
organizowanych przez Kuratorium Oświaty

dań przygotowanych przez „KLANZĘ”. Akcje charytatywne również nie są nam obce. Organizujemy zbiórkę nakrętek dla hospicjum, przekazujemy pieniądze na kształcenie i leczenie dzieci w szkole w Doume – Kamerun. We współpracy z Biblioteką Gminną odbyła się XI edycja konkursu „Radość czytania”, w wyniku którego uczeń kl. VI Paweł Polski zajął zaszczytne III miejsce w powiecie. Dla uczniów poszczególnych klas organizowane są konkursy z przeczytanych książek. Najlepsi nagradzani są upominkami. Biblioteka, to miejsce, gdzie nie należy się martwić o oceny, dlatego uczniowie tak licznie i często ją odwiedzają i pozytywnie wypowiadają się w przeprowadzonych ankietach. Czują się tu bezpiecznie i mogą miło spędzić czas w sympatycznej i przyjaznej atmosferze, mogą również szczerze porozmawiać z nauczycielem bibliotekarzem oraz w gronie koleżanek i kolegów. Uwagę przyciągają czasopisma i zawarte w nich ciekawe artykuły, krzyżówki, rebusy, kolorowanki,

labirynty. Praca z komputerem to atrakcja dla młodego pokolenia. Duże zainteresowanie wzbudzają wyłożone książki z różnych dziedzin: motoryzacja, przyroda, pierwsza pomoc, wszechświat, nowinki techniczne. Miłym akcentem podsumowującym całoroczne spotkania, był apel, na którym wręczono nagrody najlepszym czytelnikom na poszczególnych etapach kształcenia. Uroczysty apel odbył się 27 czerwca 2012 r. Wierzę, że otrzymane nagrody i upominki będą stanowiły zachętę do przyszłorocznej pracy.

Telewizja, to tylko zastępcza rozrywka dla mózgu, kto nie czyta, ten właściwie nie potrzebuje już głowy, nie mówiąc oczywiście o wyobraźni i fantazji – jak powiedział Billie Joe.

Z życzeniami miłych i udanych wakacji dla wszystkich uczniów i ich rodziców.

**Bożena Bialek – nauczyciel bibliotekarz
Zespołu Szkolno Przedszkolnego w Turobinie**

Listy otwarte

LIST DRUGI

Kochani Wnukowie!

No i nastało już lato. Mamy nadzieję, że Wy zdrowi i planujecie choćby krótki przyjazd do Polski podczas wakacji. Lato niby każdego roku takie samo, ale zawsze nieco inne. Inne są pogody, przyrastają drzewa – to i światło od nich inne. Zmieniają się nasadzenia na polach i w ogrodach. W tym roku posadziliśmy o wiele mniej ziemniaków, bo nie ma komu przy nich pracować. Babcię boli kręgosłup, więc z niej już nie ma pomocy w robocie. Wasz ojciec pomógł mi to wszystko posadzić tuż przed majem, ale reszta to już została na moje ręce. Szczęśliwie udała się wszystka zielenina, bo ziemia nasza dobra i chwastów nie dopuściłem. Mamy już swoje młode ziemniaki, groszek zielony, bób i buraczki. Jest więc co gotować i czym się odżywiać. A wszystko takie smaczne i zdrowe! Nie to, co wasze z supermarketów. Jak się pospieszycie, to zdążycie jeszcze na fasolki szparagowe i świeże ogórki, albo i kiszzone małosolne, co to gdzie indziej na świecie takich człowiek nie znajdzie. Tylko u nas! Niebawem będą też kabaczki i weszła mi jedna kępa melonów. Zobaczymy, czy dadzą dynie?

Wróć jeszcze do początku maja tego roku. Pogoda sprzyjała, że chciało się pracować, a potem świętować, bo i tych dni wolnych było trochę w kalendarzu. Wieczorem przed 3 maja urządziłem ognisko w sadzie. Zeszli się do nas znajomi, było nam ciepło – trochę od ognia, trochę od piwa i kielbasek na kiju. Drewna nie żałowałem, bo jest czym palić. Podyskutowaliśmy o tym, co się wydarzyło w okolicy i co w Polsce. Chwilami to było głośno, bo gdzie dwóch Polaków się zejdzie, to od razu pięć różnych opinii i trzy partie polityczne można zakładać. Innego alkoholu nie stawiałem, bo by się pobili, albo o Smoleńsk, albo o Kościół. Wiadomo, że za jednym i drugim stoją lewacy (inaczej komuniści) i oni mieszaają na świecie. A te dwie sprawy u nas wciąż wywołują dyskusje. W sprawie katastrofy co i rusz wyłażą jakieś brudne sprawy, a na Kościół ciągle nagonka w mediach – ostatnio o funduszu kościelnym i wypisywaniu się z Kościoła. Niektórzy się napatrzą w telewizji i potem głupieją, i powtarzają farmazony zasłyszane. Jakby jeden z drugim trochę pomyślał i żył normalnie życiem parafialnym, to by nie potakiwał takim oszołomom. U nas ksiądz proboszcz skrzyknął ludzi i od wiosny mamy przy kościele

od ulicy nowy parkan. A jakże, murowany i w takim samym stylu jak stary, ale ten z solidnej cegły i postoi. Wystarczyło tylko ludzi zachęcić i pokazać cel. Ja sam byłem dwa dni przy robotach i pomagałem na ile mogłem.

Niestety, w tym roku nie byliśmy jeszcze ani na grzybach, ani na jagodach. Podobno tego lata obrodziły i ludziska zbierają na swoje potrzeby. Szczerze mówiąc, to od czasu wybuchu w Czarnobylu (w 1986 r.) nie rwę się tak do lasu zbierać cokolwiek, bo sam nie wiem, czy więcej z tego szkody, czy pożytku na zdrowiu? Różne opinie czytałem na ten temat. Podobno grzyby i jagody najwięcej wyciągają z gleby pierwiastków promieniotwórczych. U nas w okolicy dużo młodych ludzi umarło ostatnio na raka, starsi też. Licho wie, skąd bierze się w ludziach to paskudztwo. Najpewniej z jedzenia. W znacznym stopniu składamy się z tego, co zjadamy. Dlatego ważne jest, co tam kupujecie i czym się odżywiacie. Uważajcie więc, co jecie, bo nie wszystko co ładnie opakowane i pachnące jest zdrowe. Przyjeżdżcie tu, a na pewno u nas się odżywiecie za cały rok z góry. Dziś znajoma z Olszanki przyniosła nam słoiczek miodu prosto z pasieki. Przypomniały nam się dawne czasy, kiedy to z jej śp. mężem łapaliśmy w lesie roje, a potem podbieraliśmy pełną beczkę miodu. Teraz to prawie skarb, bo i pszczoł jakby mniej na kwiatkach.

Ciekaw jestem, czy Wam też się udzielił nastrój EURO 2012 i piłki nożnej. Ja kibicowałem naszym, dopóki grali. Obejrzałem nawet jakieś dwa mecze. Potem – jak to zwykle u nas – miało być super, a skończyło się tragicznie. Okazało się, że ekipa biało-czerwona to jakaś zbieranina, powiązana jak mafia wielkimi pieniędzmi. Stadiony pełne niedoróbek z niezapłaconymi rachunkami dla wykonawców. Autostrady były płacone podwójnie, bo spółki pokradły pieniądze i nie zapłaciły podwykonawcom za robotę, aż sejm musiał regulować to odpowiednią



uchwałą, żeby im zapłacić. Na szczęście, nic złego przez całe EURO się nie wydarzyło, oprócz ogólnego pijaństwa przy tzw. okazji. I to jest argument dla Was, że Polska to nadal chory kraj, bo propaganda mówi swoje, a rzeczywistość skrzeczy. Mam wrażenie, że im wyżej – tym gorzej, a najnormalniej to jeszcze jest na dole, wśród zwykłych ludzi, żyjących z dnia na dzień bez afer i intryg partyjniaczkich. Jako kraj wydaliśmy wielkie pieniądze na urządzenie meczów, żeby Hiszpanie wyjechali z pucharem. Nie mówi się, ile straciliśmy, ale już zaczyna się szukanie pieniędzy, żeby załatać budżetowe dziury. Nie podoba mi się, że od razu sięga się do kieszeni emerytów, rencistów i chce się dobić rolników podatkiem dochodowym. Niedługo u Was zacznie się kolejne szaleństwo, czyli olimpiada tzw. sportowa w Londynie. Trzymajcie się od tego z daleka, bo ktoś może chcieć to wykorzystać do kolejnego zamętu na świecie.

Dzisiaj byliśmy z babcią na wycieczce w Radecką. Sąsiedzi zabrali nas autem pod wieczór na mszę świętą przy kapliczce św. Antoniego na wodzie. Miejsce Wam znane i urokliwe. Widziałem tam sporo ludzi z naszej parafii,

z Turobina i okolicznych wsi. Widać ludziom brakuje takiego nabożeństwa o tej porze i na wolnym powietrzu, bo uczestników było bardzo dużo. Są tam teraz ławki wokół sadzawki i można sobie posiedzieć. Modliliśmy się i za Was, polecając Wasze sprawy świętemu z Padwy. Kiedyś przecież byliśmy tam na pielgrzymce u jego grobu. Po mszy nabrałmy w pojemniki źródlanej wody, bo wierzę, że ma ona ożywczą moc. A jak ktoś nie wierzy, to niech traktuje ją jak wodę mineralną za darmo. Wróciliśmy stamtąd wypoczęci, jak z dalekiej podróży.

Będę kończyć, bo już późny wieczór, a jutro trzeba rano być na nogach. Czekam na ponowne koszenie podwórka i przycinanie żywopłotu. Za stodołą też już narosło zielska. Z chęcią zostawiłbym to dla Was, ale coś mi się zdaje, że nie ma chętnego.

Jak zawsze ściskamy Was serdecznie. Niech Matka Boska ma Was w swojej opiece.

Szczęść Wam Boże!

15 lipca 2012 roku.
Dziadek Stach

Bożena Fornek

POETYCKIE SPRAWOZDANIE RADEJA



Spotkanie autorskie H. Radeja
– Chełm 23.05.2012 r.

Po „Wiek zielonym” z 1983 roku, wreszcie nadszedł czas na drugi, długo oczekiwany tomik poezji Henryka Radeja pt. „Fletnia i łuk” (Chełm, 2012). „Wiek zielony”, był obietnicą powrotu mitów młodości, do których wracać się lubi. Tytuł „Fletnia i łuk” trzyma interpretacyjny dystans. Przywołuje na myśl symbol fletni – poetyckości, łuku – mocy i walki. Tytułowy wiersz („fletnia i łuk”) też

księdza Jerzego Popiełuszki („dwie misje”), katastrofie Smoleńskiej („modlitwa”). Prowadzi poetyckie dialogi z Czechowiczem, Iwaniukiem, Łączkowskim – bo oni są ujawnieni dedykacją w wierszu. Jest Eda [Ostrowska] przybyła prosto ze śnieżnej zamieci – poeta zapisał: zapisałem / bo pamięć stopnieje / i my / jak śnieg / tylko Eda kosztuje w zadymce.

Bohaterowie spod znaku „Fletni i łuku” mają własną suwerenność, żyją w różnych czasach, jednak ich biografie są uległe wobec historii, losu, albo chwili. Te podległe kołu historii są wstrząsające, tak jak przyjmowany w Polsce ko-

sprawy kategorycznie nie rozstrzyga. Co najwyżej buduje analogię z opowieścią o greckim bogu zakochanym w nimfie przemienionej w trzcinę, który z żalu za niespełnioną miłością, z łodyg rośliny zbudował fletnię. Niewykluczone, że pozostawił nam w spadku także atawizm pierwotnych instynktów i zmysły szybsze od myśli.

Na szczęście, poezja nie wymaga jednoznacznej identyfikacji, bo w tomiku jest pięćdziesiąt wierszy i każdy z nich rozniecił zapewne iskra życiowych doświadczeń autora. Kolejne strony prowadzą więc do namysłu nad życiem. Czytam: najprawdziwszą księgę piszę / w sobie / dla samego siebie / utrwalam jej słowa supłami krwi / skurczę mięśnia. Taką księgę spisuje każdy swoim życiem, poeta daje jej świadectwo – wierszem. Tak jak kiedyś rodzice, przed przyjeżdżającym do rodzinnego Zagrobla synem, otwierali księgę pamięci: przyjeżdżam / ojciec otwiera księgę pamięci / kto umarł i jak / matka – ile wesel kto z kim / bilans życia i śmierci – tak teraz Henryk składa poetyckie sprawozdanie.

Radej pisze o własnym miejscu, Zagroblu, Chełmie, rodzinnych historiach i biografiach historią wytyczonych, o uczuciach, z których jedynie miłość jest największa / i o każdej porze („jak drzewo”), o samotności na planie filmu i życia („niemy film”), o dramatach dziejowych: tragedii męczenników z Pratulina („podlaski lament”), zabójstwie

„Fletnia i łuk”



Na początku maja 2012 r. ukazał się nakładem wydawnictwa TAWA Taurogiński Waldemar, Chełm nowy tomik wierszy Henryka Radeja pt. „Fletnia i łuk”. Zachęcając naszych czytelników do nabycia cennej pozycji publikujemy jej recenzję opracowaną przez P. Bożenę Fornek z Zamościa (redakcja dziękuje za możliwość zamieszczenia tego tekstu). Publikujemy także jeden z wierszy ze wspomnianego tomiku. Jednocześnie pragniemy dodać, iż P. Henryk Radej – polonista, poeta, publicysta współpracuje od wielu lat z „Dominikiem Turobińskim” pisząc felietony, wiersze, przekazując nam bardzo cenne materiały. Za dotychczasową, jakże owocną współpracę bardzo dziękujemy.

(Red.)

leiny zrzut białoczerwonych trumien po Smoleńskiej tragedii.

Urzekającą postacią (także uwikłaną w historię) jest dziadek Antoni, o dłoniach szorstkich jak kora drzewa i który swoje wiedział: że innego szczęścia nie ma na tym świecie/ jak to na które godziny się o poranku („szczęściarz”). Zakochany, bezimienny bohater też wie, więc biegnie ziemi nie tykając („niedziela”), innych nieziemskich schody zapraszają wprost do nieba („wniebowzięci”).

Są też ulubieńcy spadających – pospołu z kwaśnymi jabłkami – gwiazd, że Hegłowska koncepcja wolności ducha nie chce wykroczyć poza druciane ogrodzenie sadu („perseidy”).

Najbardziej lubiącym poburzyć bohaterem wierszy jest poeta: bo gardło wrażliwe, a życie jak nóż, bo podpatrywanie świata – bolesne jak odrywanie koszuli od ran, a to kalendarz jak wariat krzyczy / że jeszcze wieku ćwierć / a potem – nic ? / a potem – / ? Poeta poszukuje sensu. Być może odkryła go para osamotnionych staruszków z wiersza „jak drzewo”, jednak postawione w nim pytanie: dlaczego nie dziedziczymy mądrości / tylko lży / i marną pociechę – czeka na odpowiedź.

Podobno wiersz jest rozmową. Czytelnik odczyta go i odpowie po swojemu. Radej jest dobrym rozmówcą, daje szerokie pole do dialogu, a w jego wierszach jak w „miasteczku”: drzemią sfory metafor / gotowe do skoku na skinienie palcem / z perspektywy dowolnej rogatki / można zacząć



Henryk Radej podczas promocji swoich wierszy – Chełm 23.05.2012 r.

pełne zapachów i ciężkiej pracy na polach podczas żniw („pod wieczór”). Motyw przemijania to zajmujący temat na rozmowę.

Poezja „Fletni i łuku” w przesłaniu jest wieloznaczna, nosi w sobie pogodę wolności i mrok zniewolenia codziennością, znaki mądrości minionych pokoleń i stygmat wiary. Pisze Henryk Radej o sobie, zaczytany w galerii odwiecznych znaczeń. Warto być towarzyszem takiej podróży. Nawet jeśli sam poeta niekiedy dobiera książki według takiego klucza: opis na okładce i ilustracja przesądziły o zakupie – mam takie same półbuty! (z blogu „Druka strona księżycy”). Tym samym zapowiada wydanie jeszcze w tym roku kolejnej książki złożonej z zapisków blogowych z lat 2008-2012. Jej namiastkę zamieszcza autor po wierszach. Choć to proza, wydaje się być równie poetycka i interesująca.

Tekst: Bożena Fornek – Zamość

Fot. Jan Puch, Świdnik, ze zbiorów Henryka Radeja



Uczestnicy spotkania z p. Henrykiem Radejem podczas promocji jego tomiku wierszy – Chełm 23.05

Wieczór poetycki Henryka Radeja

Z wielką przyjemnością informuję Szanowną Redakcję „Dominika Turobińskiego” i jego Czytelników, że w dniu 23 maja 2012 r.

w ramach Dni Kultury Chrześcijańskiej w Chełmie, w Bibliotece Publicznej im. Marii Pauliny Orsetti, odbył się wieczór poetycki Henryka Radeja – wieloletniego felietonisty „Dominika Turobińskiego” i innych pism regionalnych.

Ponieważ Henio jest moim kolegą z lat licealnych zostałam zaproszona wraz z mężem na to spotkanie. Poeta z radością promował nowy tomik wierszy pt. „Fletnia i łuk”. Przeżyliśmy duchową ucztę i chwile wyciszenia, przenoszące nas w klimat lirycznych emocji poety. Prezentowane przez niego a zamieszczone w tomiku wiersze są opisami otaczającego nas świata, mówią o ważności rodzinnych więzów oraz o roli Boga w codziennym życiu. Duża sala konferencyjna wypełniona była ludźmi w różnym wieku, atmosfera spotkania była miła i sympatyczna.

Jestem fanką Henia, bardzo lubię czytać jego felietony ukazujące się w „Dominiku Turobińskim”, które dają dużo do myślenia. Teraz czytam, kolejny już raz jego nowy tomik wierszy, zmuszający mnie do własnych przemyśleń.

Serdecznie gratuluję i czekam na nowe utwory – Teresa Polska-Puch ze Świdnika.

**Tekst: Teresa Polska-Puch, Świdnik
Zdjęcie ze zbiorów Henryka Radeja**

na Roztoczu

zakreśliło ziołami
zakłuło żniwną słomą
zazgrzytało kurzem
między zębami-
i z pieca na łeb!

zbożnym wozem po skrzypie
po krwawniku
po nautoci
po dziurawcu co krwawi
po mlecznym podbiale
aż przytulia chwyta
za nogi
rzepik ściąga odzienię
tasznik jęczy i męczy
a żywokost prostuje
kości i śmieje się
dziewanna

jesteśmy na dole
teraz można usiąść
na czapce
na babce
dmuchnąć dmuchawcem
wierzbownicy w oczy
i odkryć gwiazdozbiór
młdego różu tysiącznika
a pod stopą ślaz zaniedbany
na gardło
i lebiodka miodna
na serce

bosanna!

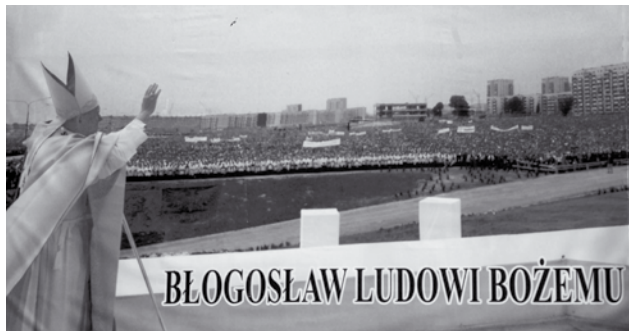
Henryk Radej

Wiersz pochodzi z tomiku „Fletnia i łuk”

LISTY NASZYCH CZYTELNIKÓW

Szanowna Redakcjo!

Pragnę z całego serca podziękować za otrzymane życzenia oraz za pismo „Dominik Turobiński”. Chciałbym przy tej okazji złożyć na ręce Pana Adama serdeczne słowa uznania i podziękowania osobom, które w znaczący



Jan Paweł II w Lublinie 09.06.1987 r. – msza święta na Czubach

sposób przyczyniają się do ożywienia tej miejscowości i całego Dekanatu Turobińskiego.

Dzięki uprzejmości Państwa, możliwy jest dalszy rozwój kulturalny naszego regionu. Ta idea, to również jedna z dróg rozwoju intelektualnego, która jest bardzo ważna zwłaszcza dla młodych ludzi.

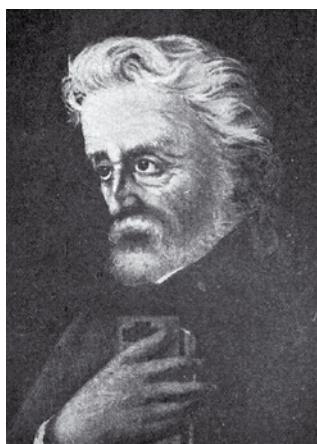
Chciałbym również serdecznie podziękować za to, co nam Państwo zaoferowali: bezcenne i najważniejsze wspomnienia młodości, dostrzegalne przez wielu, którzy kiedyś opuścili tę ziemię.

*Z poważaniem
Rajmund Krukowski, Lublin
Zdjęcie ze zbiorów autora*

P.S. Przesyłam zdjęcia z pobytu Ojca Świętego błogosławionego Jana Pawła II w Lublinie. W tym roku przypada 25. rocznica pielgrzymki Papieża – Polaka do naszego miasta.

Serdecznie pozdrawiam

CZTERECHSETNA ROCZNICA ŚMIERCI KSIĘDZA PIOTRA SKARGI



Ks. Piotr Skarga

Był Skarga człowiekiem, kochającym ojczyznę przepotężnym uczuciem synowskim i był największym narodowym kaznodzieją polskim, nie cofającym się przed niczym, byle tylko swemu narodowi przywieść przed oczy złe przywary i wskazać środki wiodące do naprawy. To też śmiało stał przed królem i senatem, przed biskupami i tłumem szlacheckim i piętnował szacherki i prywatę kłasy rządzącej, piętnował „złodziejskie serca” magnatów i zaklinał wszystkich, aby ratowali Rzeczpospolitą polską, „Matkę naszą najmilszą”....

Ksiądz Piotr Skarga wykazał długim szeregiem czynów i dzieł swoich, że obowiązkiem prawdziwego kapłana jest opieka nad biednymi i prześladowanymi, jest branie w obronę nędzarzy, ciężko pracujących, przed wielmożami tego świata i przed wyzyskiwaczami. On pierwszy w Polsce dojrzał siły, drżące w ludzie, uznał pogardzanego chłopca za człowieka i brata i groził kłatwą i gniewem bożym, ciemieżcom niesprawiedliwym.

Tak na początku minionego wieku we wstępie do pracy o tym wielkim Polaku pisał jeden z jego biografów. Kim był i co głosił ten dzisiaj nieco zapomniany – bo nie

pasujący do obecnego „ducha czasów” – kapłan i jezuitki kaznodzieja urodzony w 1536 roku, a więc jeszcze w czasach wielkości Rzeczypospolitej.

Według współczesnych biografów księdza, jak również niechętniej mu ówczesnie części szlachty, nie pochodził ze stanu szlacheckiego. Tak też chyba było w istocie. Jego rodzina nosząca nazwisko Powęzczy była raczej kmieciami poddanymi. Tak więc, używając współczesnego nazewnictwa, należy stwierdzić, że pochodził z ludu. Nazwisko księdza – Skarga, związane jest z przydomkiem nadanym jego dziadkowi z tytułu jego pasji do procesowania się.²

Ukończył Akademię Krakowską z tytułem bakałarza a następnie odbył nowicjat u jezuitów w Rzymie. W międzyczasie dał się poznać jako wybitny kaznodzieja. Został rektorem kolegium jezuitckiego w Wilnie. Był świadkiem triumfów Stefana Batorego podczas jego zmagania z państwem moskiewskim. W 1588 roku został powołany na dwór Zygmunta Wazy, w charakterze kaznodziei, wypełniając powierzona mu funkcję do końca swych dni.

Sucha i oszczędna nota biograficzna nie wskazuje na wielkość Piotra Skargi. Wielkość tę określa jego czyn podejmowany w wielu obszarach oraz ucieleśnienie się w wiekach późniejszych tego, przed czym przestrzegał.

Piotr Skarga żył w czasach, kiedy naszą Świętą Wiarę drażył robak herezji. Pycha wytworzyła ducha zwątpienia, swobodę dociekań i naturalistyczną interpretację Pisma Świętego. Wywołała bunt przeciw władzy kościelnej, wyrażony we wszystkich sektach przez zaprzeczenie monarchicznego charakteru Kościoła Powszechnego, a konkretnie przez rewoltę przeciwko papieżowi. Nie-

1 Cz. Łukaszewicz, Piotr Skarga, tłocznia Józefa Kwalera i Sp. Oberhausen w Nadrenii, 1912 r., str. 5-10.

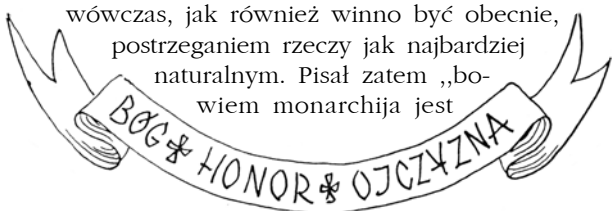
2 Piotr Skarga, Kazania sejmowe, w opracowaniu J. Tazbira, Ossolineum 1995, str. XXXVIII.

które z bardziej radykalnych sekt odrzucały również to, co moglibyśmy nazwać wyższą arystokracją Kościoła, a mianowicie biskupów, jego ksiąząt. Inne nawet negowały hierarchiczny charakter samego kapłaństwa przez sprowadzenie go do posłannictwa ludu, uważanego za jedynego prawdziwego posiadacza władzy kapłańskiej. Na płaszczyźnie moralnej triumf zmysłowości w protestantyzmie został potwierdzony przez zniesienie celibatu i wprowadzenie rozwodów³. W Rzeczypospolitej, w skali co prawda mniejszej jak na zachodzie Europy, następowały masowo akty konwersji. Były one udziałem szerokich rzesz szlachty, mieszczaństwa i kmieci. W wielu miejscach kościoły były zamieniane na zbory zgodnie z obowiązującą później w państwach niemieckich zasadą cuius regio, eius religio (czyj kraj tego religia), według której szlachta-heretycy zaprowadzali „nową wiarę” wśród ludu zamieszkującego ich włości. Dotknęło to również terenów dzisiejszej gminy Turobin, gdzie kościół w Turobinie został zamieniony na zbór, kościół czernięciński stał pusty a parafianie rośli po zwierzęcemu.⁴

Z takimi realiami zetknął się pragnący zachować depozyt wiary w narodzie jezuita ksiądz Piotr Skarga. Mógł to czynić radą, słowem pisanim i kaznodziejstwem. Działał bardzo skutecznie. Król, przy niewątpliwym udziale księdza, trwał przy Wierze Świętej. Ożywczy powiew jego talentu oratorskiego nie pozwolił wielu wyrwać z katolickiej wspólnoty a wielu ponownie nawrócił, mając na sercu słowa św. Pawła z pierwszego listu do Koryntian: „a przeto upominam was, bracia, w imię Pana naszego Jezu Chrysta, abyście wszyscy jedno mówili, a nie było między wami odszczepieństwa i rozerwania”⁵. Te słowa umieścił jako motto do Sejmowego Kazania Trzeciego, a w Sejmowym Kazaniu Piątym wołał: „Lecz herezje ojca mają odstępstwo, a matki nieposłuszeństwo. Bo nigdy by heretykami nie byli, gdyby od Kościoła nie odstąpili, gdyby słuchali ojców, u których się urodzili, gdyby pysznymi nie byli.” Po czym pokornie prosił: „Rozprosz, Panie Boże nasz, wszystkie zaraźliwe sekty, aby przez nie nie tylko dusze odkupione krwią Syna twego, ale i to nasze królestwo świeckie nie ginęło, a twego błogosławieństwa nie traciło.” W innym miejscu wskazywał na skutki heretyckiej praktyki: „Patrzcie na upadki królestw, które od Kościoła świętego i jedności religijnej świętej odpadły, jako popustoszały” oraz na zagrożenia: „Ruszczyć jedno z tych fundamentów religii starej i kapłaństwa, ujrzenie wielkie zarysowanie murów królestwa.”

Piotr Skarga i jemu podobnej żarliwości bojownicy ocalili katolicką I Rzeczpospolitą od opustoszenia, jednak zarysowania murów uniknąć się już nie dało.

Swoje poglądy polityczno-ustrojowe ksiądz Skarga wyprowadzał z ustroju Kościoła, co było dla katolika wówczas, jak również winno być obecnie, postrzeganiem rzeczy jak najbardziej naturalnym. Pisał zatem „bo- wiem monarchija jest



naśladowaniem niebieskich rządów, na których sam jeden Bóg siedzi.” Konsekwentnie głosił w tym samym Sejmowym Kazaniu Szóstym, że: „przyrodzony sposób jest w ciele, aby jedna głowa rządziła. Tak też w Rzeczypospolitej przyrodzona i najlepsza najwłasniejsza rozumowi ludzkiemu jest monarchija albo jedynowładztwo i rząd jednego, który gdy się mieni, a na wiele się głów dzieli, ciężka jest śmiertelna Rzeczypospolitej choroba.” Jego obrona monarszego autorytetu i królewskiej władzy oraz ostentacyjny katolicyzm pozostawały w opozycji do systemu klarującej się szlacheckiej demokracji, w którym istotną rolę odgrywali protestanci lub ludzie z nimi sympatyzujący. Jednak już wówczas potrafił rozpoznać zagrożenia płynące ze strony demokracji. Grzmiał proroczo: „nie rozciągajcie wolności swej na zelzenie jego (króla), na zjazdy zakazane, na rozruchy, na sedycje, na obmowy i szemrania, na nieposłuszeństwa i przepychy, bo to wam samym wielką szkodę uczyni i to samo niewolą na was tyrańską przywiedzie.” Jakże prawdziwie brzmią te słowa z perspektywy końca historii I Rzeczypospolitej rozdrapanej przez innowiercze tyranie; Prusy i Rosję. A już bardzo współcześnie brzmi jego nauczanie: „diabelska wolność jest: bez prawa, bez urzędu żyć, na zwierzchność nie dbać, mędrszemu i starszemu nie ustąpić, wolność mieć do grzechu, do zabijania i wydzierania.”

Ksiądz Piotr Skarga „jeżeli wprędce zasłynął jako znakomity kaznodzieja, wielbiony był zarówno przez nędzę i ubóstwo, bo z kościoła śpieszył do szpitali, do więzień, do opuszczonych w głodzie i chłodzie, wszędzie niosąc wsparcie, pomoc i pociechę religijną.”⁶

Czesław Łukaszewicz u progu ubiegłego stulecia pisał: „siedział Skarga pomiędzy największą nędzą, pocieszał, jałmużnę rozdawał, godził i czynił miłosierdzie w myśl tego, co głosił z ambony.”

Jego postawa w tym zakresie przybierała również formy instytucjonalne. W 1584 roku założył w Krakowie zrzeszenie bractw miłosierdzia, którego misją była pomoc ubogim. Przy tej instytucji utworzono fundusz, z którego środków wyposażano ubogie panny wychodzące za mąż bądź udające się do klasztoru. Jego inicjatywa spowodowała założenie opiekującego się żebrakami Bractwa św. Łazarza. Jako antidotum na lichwę założył Komorę Potrzebujących będącej rodzajem banku i lombardu zarazem, udzielającego bezprocentowych pożyczek pod zastaw.

Do postaci Piotra Skargi nawiązywała poezja naszych narodowych wieszczów. Miał dla niej miejsce Cyprian Kamil Norwid a Wincenty Pol w wierszu z roku 1846 tak formułował rolę księdza w naszych dziejach:

*Rzym kotwica! Bóg nadzieja!
Ta Piotr Skarga Kaznodzieja
Kazał wiernym i królowi
I rycerstwu i Sejmowi!
Bicz kacerstwa – żołnierz Pański!
I w Kościele mąż betmański!
(...)
A Piotr Skarga – Piotr, więc Skala
I nie umarł – i nie zmiera
Lecz miłością Bożą pała
I do nieba drzwi otwiera.
Świecznik Boży – świeci ziemi
Słowem Bożym między swymi;
I w Kościele trzyma strażę
I jak kazał dotąd każe.*

3 Plinio Correa de Oliveira, Rewolucja i Kontrewolucja, Arcana Kraków 2006, str. 32-33.

4 Kronika Parafii Czernięcin, str. 8.

5 Tekst nieco inny jak w Biblii Tysiąclecia, (I.Cor. 1.10).

6 K. Wł. Wójcicki, Z rodzinnej zagrody, Warszawa, nakład Ferdynanda Hosick, 1877, str. 87.

Człowiek współczesny zajęty jest egzystencjalnym galopem. Za miarę nowoczesności uważa postęp techniczny. W ślad za tym nowinki w zakresie Wiary i urzędzenia życia państwowego uważa za odpowiednie do „ducha czasów” w których żyjemy. Anachronizmem wydają mu się prawdy głoszone przez kogoś, komu przyszło żyć w odmiennych warunkach społeczno-politycznych.

Jednak dla nas – katolików miara nowoczesności powinna być taka sama jak dla Wielkiego Katolika i Polaka księdza Piotra Skargi. Winna nią być relacja naszego urzędzenia życia codziennego jako całości, do Prawdy objawionej i głoszonego przezeń Słowa. Z tego punktu widzenia, dostrzec można jaskrawy dysonans, pomiędzy pragmatyką obejmującą zarówno obszar wiary jak i wszystkie aspekty życia publicznego, nie wyłączając zgangrenowanych organów przedstawicielskich w postaci sejmu i senatu a Prawdami Wiary, przyjętymi przez nas poprzez Chrystusa. Dlatego w zakresie urzędzenia spraw publicznych za Jackiem Bartyzelem mamy prawo

wołać „Mimo upływu czterystu lat możemy przeto wznosić do Nieba błaganie tymi samymi, co nasz natchniony prorok słowami, ze smutnej konieczności jedynie zmieniając tempus praesens na futurum: „Takiej sprawy i takiego rządu uchowaj nas Panie Jezu Chryste, który, królem nad królami będąc, rząd królewski i monarchię miłujesz. Boś ją, Zbawicielu nasz, w starym ludu twym ustawił, a takich wielogłowych rządów nigdzie żeś nie zalecił ani ukazał. Tyś w Kościele swoim jedynowładztwo chciał mieć. Ty króle dajesz; tobie się taki królewski rząd podoba; takiś i poganom w rozumie przyrodzonym napisał; taki i w tej Koronie od ciebie zaczęty sześćset lat i dalej stoi; takiś po wszystkim chrześcijaństwie postawił. Nie odmieniaj go, Panie Boże nasz”.⁷

**Zbigniew Łupina
Czernięcin**

⁷ Polonia Christiana, styczeń-luty 2012, Ksiądz Skarga politycznie niepoprawny, str. 18.

Protesty społeczne w okresie PRL

POZNAŃSKI CZERWIEC 1956 ROKU



Janusz Bugała

Protest społeczny jaki miał miejsce w czerwcu 1956 r. w Poznaniu zasługuje na szczególną uwagę z co najmniej kilku względów:

- był pierwszym strajkiem generalnym związanym z demonstracjami ulicznymi w PRL, przeciwko narzuconemu systemowi społeczno-politycznemu
- wybuchł w Poznaniu, dużym mieście przemysłowym, w okresie Międzynarodowych Targów Poznańskich, przez co mógł być obserwowany i komentowany przez gości zagranicznych.
- w odróżnieniu od późniejszych protestów, demonstranci dysponowali zdobytą bronią palną, doszło do wymiany strzałów.

Przyczyny tych wydarzeń były różnorodne, choć początkowo miały głównie charakter ekonomiczny. Pogarszała się sytuacja bytowa robotników i zaopatrzenie w sklepach. Warunki pracy w poznańskich zakładach pracy, zawyżane normy, brak półfabrykatów i części zamiennych, obniżały wydajność. Głównym problemem zapalnym narastającym już jesienią 1955 r. stał się tzw. podatek akordowy, pobierany od najlepiej pracujących, a więc najlepiej zarabiających robotników, przez co kilka tysięcy z nich straciło przeszło 11 mln złotych. Dyrekcja Zakładów Cegielskiego nie była w stanie spełnić postulatów zniesienia tego podatku. Dlatego w dniach 23 i 24 czerwca wybrano 17 osobową delegację do której dołączyli przedstawiciele dyrekcji, komitetu zakładowego PZPR i rady pracowniczej.

Delegacja ta w dniu 26 czerwca udała się do Warszawy, rozmowy w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego zakończyły się fiaskiem. Niepokój narastał i w innych zakładach poznańskich, gdzie od 27 czerwca strajkowali robotnicy, którzy na skutek podwyższenia planu stracili w czerwcu premię stanowiącą 20-30% ich zarobków.

28 czerwca o godz. 6.00 rano rozpoczął się strajk w największych zakładach miasta. (głównie Zakładach Przemysłu Metalowego H. Cegielskiego). Później robotnicy wyszli na ulicę formując pochód, który z demonstracji robotniczej przekształcił się w manifestację społeczeństwa. Przed gmachem Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zgromadziło się około 100 tys. mieszkańców Poznania. Początkowo manifestacja przebiegała pokojowo, robotnicy domagali się aby władze cofnęły narzucone normy pracy, obniżyły ceny, podniosły płace. Domagano się także przyjazdu premiera Cyrankiewicza.

Około godziny 10 rozeszła się pogłoska o aresztowaniu delegacji, która 26 VI przebywała w Warszawie. Demonstranci podzielili się na dwie grupy, większa z nich ruszyła na więzienie, wdarła się do budynku, wypuszczono na wolność ponad 250 więźniów (głównie kryminalnych), delegatów jednak tam nie było. Zaczęto niszczyć akta, zdobyto broń palną. Demonstranci opanowali też sąsiedni sąd i prokuraturę.

Druga z grup demonstrantów ruszyła na Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa przy ul. Kochanowskiego, który w międzyczasie został wzmocniony przybyłą grupą operacyjną UB. Demonstrantów usiłowano rozprężyć wodą z hydrantów, ci odpowiedzieli kamieniami i butelkami z benzyną. Około 10.40 z tego budynku padły



W czasie robotniczych protestów w Poznaniu w 1956 r.



Roman Strzałkowski
– najmłodsza ofiara
wydarzeń czerwcowych

pierwsze strzały w kierunku protestujących. Rozpoczęła się wymiana strzałów między demonstrantami a funkcjonariuszami UB.

Już od godziny 9.00 rano kierownik Wojewódzkiego UB mjr Feliks Dwojak i I sekretarz KW PZPR Leon Stasiak naciskali na komendanta Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych, aby ten wyprowadził czołgi przeciw demonstrantom. Decyzję o użyciu wojska podjęło Biuro Polityczne KC PZPR o godz. 10.00. Wiceminister obrony narodowej gen. Stanisław Po-

pławski powołał specjalną grupę operacyjną, która miała nadzorować pacyfikację miasta.

Po południu do miasta wkroczyły znaczne siły wojskowe, najpierw 19. Dywizja Pancerna, później jeszcze 10. Dywizja Pancerna oraz 4. i 5. Dywizja Piechoty, łącznie 9983 żołnierzy, 359 czołgów i 31 dział pancernych. Żołnierzom powiedziano, że mają walczyć z bojówkami niemieckimi, które próbują opanować miasto.

Przeciw tym siłom protestujący mogli przeciwstawić 250 sztuk broni palnej i 1 rkm, oraz butelki z benzyną.

Sytuację, jak to często bywa, próbowały wykorzystać dla własnych celów środowiska przestępcze. Część broni pochodziła również z okupacyjnych, konspiracyjnych magazynów podziemia zbrojnego. Demonstrantom udało się na krótko opanować 2 czołgi, z których próbowali ostrzeliwać Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, wojsko jednak szybko odbiło te czołgi.

Około godziny 18.30 protestujący opanowali obóz w Mrowinie, skąd wypuścili polskich więźniów politycznych.

Niektórzy historycy w swoich opracowaniach przedstawiają wydarzenia czerwcowe jako antykomunistyczne powstanie poznańskie; trudno jednak zgodzić się z tą tezą. Nie sposób bowiem mówić o jakichkolwiek regularnych walkach; wojska pancerne szybko zablokowały część miasta, w której znajdował się gmach UB, wypierając uzbrojonych demonstrantów. Cywile posiadający broń zaczęli obsadzać dachy budynków i wieże skąd prowadzili niekontrolowany i beładny ostrzał – nie tylko do żołnierzy. W wyniku strzałów na terenie miasta zginęło o 40% więcej osób, niż w rejonie początkowych walk wokół gmachu UB. W Poznaniu nie miały miejsca typowe walki uliczne, starcia sprowadzały się do wymiany pojedynczych strzałów oddawanych z ukrycia. W prowadzonych działaniach nie było żadnych elementów organizacji, wszystko toczyło się żywiołowo. Siły wojskowe opanowały sytuację w późnych godzinach nocnych, strzelanina wygasła 29 czerwca rano, choć 30 czerwca można było jeszcze usłyszeć pojedyn-

cze strzały. Nie należy zatem mówić – jak to się czasami w literaturze przyjmuje – o walkach trwających trzy dni.

Wymiana strzałów trwała kilka godzin. Bilans zająć był straszny – zginęło lub zmarło z ran 57 osób (49 cywilów, 4 żołnierzy, 3 funkcjonariuszy UB i 1 milicjant). Ponad 80% ofiar było ofiarami przypadkowymi (w tym 15 dzieci i młodzieży do lat 18). Nie było więc powstania w Poznaniu, skoro większość zabitych nie miała żadnego związku z walkami. Ginęli idąc do pracy, po zakupy, stojąc jako gapie w tłumie. Rannych zostało około 600 osób, ale ponad 120 nie miało ran postrzałowych tylko otarcia, złamania, skaleczenia. Aresztowano blisko 800 osób, akty oskarżenia sformułowano wobec 135 osób. Z aresztowanymi obchodzono się wyjątkowo brutalnie, biciem i maltretowaniem usiłowano wymusić zeznania, że sprawcami wydarzeń były organizacje opozycyjne i obca agentura, czego jednak nie dało się udowodnić. O tych dramatycznych wydarzeniach poza Poznaniem niewiele wiadomo, gdyż miasto zostało praktycznie odcięte od reszty kraju. 29 czerwca w przemówieniu radiowym premier Józef Cyrankiewicz powiedział: „Każdy prowokator czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej, niech będzie pewny, że mu tę rękę władza ludowa odrąbie!”

Wydarzenia poznańskie były szokiem dla władz, ale też i dla mieszkańców Poznania. Miały olbrzymie znaczenie dla dalszych przemian politycznych. W kraju przyspieszyły

procesy częściowej demokratyzacji państwa. W październiku z 3-letniego internowania wypuszczono Prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego, poszerzono również w niewielkim stopniu zakres uprawnień kościoła katolickiego. I sekretarzem PZPR wybrano Władysława Gomułę, wcześniej więźnia stalinowskiego. Zrezygnowano z prób kolektywizacji rolnictwa, godząc się na istnienie indywidualnych gospodarstw chłopskich. Na krótko wprowadzono pluralizm w kulturze i większą swobodę w nauce.

To dzięki wydarzeniom Poznańskiego Czerwca zmiany polityczne w październiku 1956 r. w Polsce miały charakter bezkrwawy. Polska uniknęła losu Węgier, gdzie Armia Czerwona krwawo stłumiła Powstanie węgierskie, w czasie którego zginęło około 2500 osób, 20 tys. aresztowano lub internowano, do Austrii i Jugosławii uciekło z Węgier około 200 tys. osób.

Zmiany październikowe 1956 r. były jednak tylko chwilowym ustępstwem komunistów w stosunkach ze społeczeństwem, w latach 60-tych ponownie rozpoczęto walkę z kościołem katolickim, a w późniejszym okresie trwania PRL, wielokrotnie dochodziło do następnych konfliktów społecznych.

Opracowanie: Janusz Bugała

**Na podstawie artykułu Łukasza Jastrzębia:
„Poznański Czerwiec 1956 w świetle niezależnych badań”;
i innych materiałów internetowych.**

Zdjęcia ze zbiorów autora



Nauczyciele z Turobina
przed pomnikiem Poznańskiego Czerwca

POWSTANIE WARSZAWSKIE



Alfred Wójciewicz

Wracam, albo idę dalej do kolejnego zrywu powstańczego nie zwycięskiego jak „Powstanie Zamojskie”, do „Powstania Warszawskiego”. Nie będę opisywał przebiegu samego powstania – oczekiwało się ono dużej monografii pisanej w kraju i za granicą. Skupię się na kilku grach i gierkach wokół niego.

Ocena powstania nie jest jednoznaczna – bo straty były ogromne, a zysków żadnych – 200-300 tysięcy ludności cywilnej wymordowano, około 18-25 tysięcy młodzieży oddało swe życie. Rozstrzelano i zniszczono dosłownie całe miasto. Uczestniczenie w powstaniu było szaleństwem, ale nie uczestniczenie było zdradą.

Wywołanie powstania można tylko porównać do wybuchu wiązki granatów w pomieszczeniu zamkniętym wypełnionym ludźmi. Szans na ratunek nie ma żadnych. W wielu publikacjach mówi się, że gdyby Rosjanie z marszu wzięli Warszawę, to powstanie by się udało. Bardzo płytkie są to stwierdzenia i osady – po pierwsze wybuch powstania miał na celu pokazanie Stalinowi, kto tu sprawuje władzę. O współpracy mowy być nie mogło. Aspekt drugi to w przypadku zajęcia Warszawy przez Rosjan, Niemcy uderzyliby całymi swoimi siłami lotniczymi i lądowymi i znieśliby z mapy świata Warszawę. Zachód Polsce nie miał zamiaru pomagać, o czym świadczy los brygady gen. Sosabowskiego, którą wykorzystano pod Arnhem, a właściwie została rozstrzelana przez Niemców w powietrzu.

Polacy w Londynie zdawali sobie sprawę, do czego doprowadzi wybuch powstania. Wódz Naczelny gen. Kazimierz Sosnkowski w dniu 7 lipca 1944 roku w instrukcji do gen. Bora-Komorowskiego stwierdza „powstanie zbrojne narodu nie byłoby usprawiedliwione”, a dalej „nastawienie Moskwy wobec strony polskiej uległo zaostrzeniu”.

Warto w tym miejscu stwierdzić, że dwa wielkie mocarstwa świata – Stany Zjednoczone i Wielka Brytania już w styczniu 1943 roku na konferencji w Casablance podjęły decyzję o powojennym podziale Europy. Zachód do zachodniego brzegu Łaby a Rosjanie do wschodniego. Ani przez chwilę zachodni sojusznicy nie mieli zamiaru walczyć o Polskę. Na potwierdzenie tej tezy przytaczam słowa Churchilla, wygłoszone w dniu 22 lutego 1944 roku na posiedzeniu Izby Gmin. Cytuję za gen. Władysławem Andersen z książki „Bez ostatniego rozdziału” str. 232: „Los narodu polskiego zajmuje naczelne miejsce w myślach i polityce rządu parlamentu brytyjskiego. Z przyjemnością usłyszałem od marszałka Stalina, że i on uważa za niezbędne stworzenie i utrzymanie silnej i niepodległej Polski jako jednego z czołowych mocarstw w Europie... Nie gwarantowaliśmy nigdy żadnej określonej linii granicy Polski. Nie wyrażaliśmy zgody na okupację Wilna przez Polskę w roku 1920, brytyjskie poglądy w roku 1919 znalazły wyraz w tzw. linii Curzona...”

Odczuwam głęboką sympatię dla Polaków, ale mam również zrozumienie dla stanowiska Rosji. Oswobodzenie Polski może być obecnie osiągnięte przez armie rosyjskie po poniesieniu przez nie milionowych ofiar przy złamaniu

niemieckiej potęgi wojskowej. Nie mam wrażenia, by żądania Rosji zabezpieczenia jej granic zachodnich wykraczały poza obręb tego, co jest rozsądne i sprawiedliwe.

...Marszałek Stalin i ja osiągnęliśmy zgodę, by Polska uzyskała odszkodowanie kosztem Niemiec, zarówno na północy jak na zachodzie”. W tym miejscu rodzi się pytanie: komu zależało na losie Polski? Kto ponosi odpowiedzialność za wywołanie powstania w takiej a nie innej sytuacji geopolitycznej. Byliśmy sami jak we wrześniu 1939 roku. Ktoś może zapytać a plan „Burza”? Plan „Burza” przewidywał atakowanie linii komunikacyjnych oraz tylnych straży wycofujących się Niemców – nie przewidywał powstania w mieście. W tym czasie nie obserwowano oznak wycofywania się Niemców, przeciwnie: przez mosty na Wiśle szły masy wojsk niemieckich na wschodni brzeg rzeki.

Wódz Naczelny gen. Kazimierz Sosnkowski 28 lipca 1944 roku depeszował z Włoch do prezydenta Raczkiewicza „w sytuacji tworzonej przez rozwój wydarzeń, przez sowieckie gwałty i fakty dokonane, wszelka myśl o powstaniu zbrojnym jest nieuzasadnionym odruchem pozbawionym sensu politycznego, mogącym spowodować tragiczne niepotrzebne ofiary”. Jak bardzo wyważona ocena sytuacji kryje się w tych kilku słowach „mogącym spowodować tragiczne niepotrzebne ofiary...”.

A zatem kto był głównym aktorem dramatu, któremu na imię „Powstanie Warszawskie”?

– Gen. Leopold Okulicki – 21 maja 1944 roku lądował w Polsce. Wraz z tym nabrała mocy jego nominacja na generała. Był wychowany na romantyce polskich powstań narodowych i one inspirowały wszystkie jego działania. Pragnął panowania nad całą Polską. Plk Bąkiewicz, który znał gen. Okulickiego mówił: „dać mu grupę operacyjną i konkretne zadanie na froncie, a jednocześnie stać i patrzeć jak on to zadanie wykonuje, to on byłby w tym świetny, ale do myślenia, do zapamiętania Poldek nie nadawał się, to nie była jego specjalność”. Z pomysłem walki w Warszawie zapoznał gen. Bora-Komorowskiego dopiero 21 lipca 1944 roku, do swoich intryg wciągnął gen. Sawickiego i plk. Pluta – Czachowskiego. W tej grupie był również plk Rzepecki i gen. Pełczyński.

Decyzję o powstaniu podjęto mimo, że Niemcy tuż przed wybuchem powstania przejęli na Mokotowie magazyn a w nim: 60 tysięcy granatów, 600 miotaczy ognia i wielką ilość materiałów wybuchowych. Późną wiosną 1944 roku Niemcy wykryli magazyn Komendy Głównej a w nim: 78 tysięcy granatów i 270 miotaczy ognia.

W dniu wybuchu powstania posiadano tylko:

- 43 971 granatów ręcznych;
- 3 846 pistoletów;
- 657 pistoletów maszynowych;
- 30 miotaczy ognia;
- 2 pancerfausty;
- 406 rusznic przeciwpancernych;
- 12 000 butelek z benzyną;
- 2 629 karabinów;
- 6 moździerzy;
- 10 haubic i nikłą ilość amunicji.

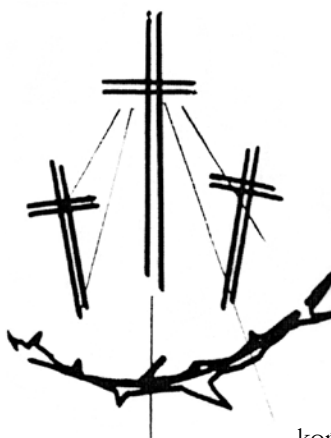
Powstanie wybuchło i od pierwszych godzin zaczęło zbierać ludobójcze żniwo. Do walki z powstańca-

mi skierowano oddziały Reinefartha – 2300 żołnierzy przeciwko 1650 żołnierzom doborowego batalionu Kedywu;

– brygadę Michała Kamińskiego – 1700 rosyjsko języcznych zbirów wspieranych przez około 500 esesmanów i policjantów. Im opór stawiało 400 powstańców. Brygada Kamińskiego nawet wśród Niemców budziła odrazę a sam dowódca został przez nich zastrzelony w trakcie powstania. Był to syn Polaka i Niemki. Tylko jednego dnia 5 sierpnia 1944 roku brygada Kamińskiego zamordowała 10 000 osób cywilnych.

„Do walki z powstańcami skierowano oddziały Oskara Dirlewangera i płk W. Schmidta. O nich brat kochanki Hitlera Ewy Braun tak mówił do niego: „Uwier mi, Wodzu, ci ludzie to prawdziwe kanalie”.

Warto powtórzyć zabito – zamordowano 250 tysięcy mieszkańców Warszawy, w tym około 25 tysięcy mło-



dzieży, rozstrzelano miasto. Rodzi się pytanie: dlaczego wywołano powstanie? Czyżby organizatorzy chcieli zaspokoić swoje aspiracje? Prawda jest jedna, o czym wspomniałem wcześniej „uczestniczenie w powstaniu było szaleństwem ale nie uczestniczenie zdradą”.

Jestem żołnierzem – chylę głowę przed bohaterstwem powstańców, którzy „na tygrysy mieli Visy – fajne chłopaki – same urwisy”, zdają sobie sprawę, czym jest odpowiedzialność za podjęte decyzje. Wiem, że w naszej historii zbyt często podejmowano tragiczne decyzje, które

kończyły się tak jak „Powstanie Warszawskie”.

Dzisiaj obchodząc kolejne rocznice trudno się radować – oni chcieli mieć wolną ojczyznę, za nią oddali swe życie. „Warszawskie dzieci pójdziemy w bój, za każdy kamień twój”.

**płk w stanie spoczynku Alfred Wójtowicz
Gorzów Wielkopolski**

BOHATEROWIE NASZEJ HISTORII



*Stawa jego trwać będzie dopóty
dopóki wolność panować będzie
nad światem*

Czym byłaby historia bez bohaterów? Ciągami mało interesujących, nudnych zdarzeń. Bohater urozmaica przeszłość, nadaje historii smaku. W historii, którą tworzą ludzie, czasami pojawiają się jednostki wybitne, osoby o szczególnych kwalifikacjach, talentach, uzdolnieniach. To oni często wpływają na rozwój społeczeństw, to oni zmieniają ich dzieje. Są inicjatorami, organizatorami pewnych działań, wydarzeń mających swoje odniesienia w historii. Spośród tych ponadprzeciętnych jednostek wywodzi się patron naszej szkoły **Tadeusz Kościuszko**. Bohater narodowy, wojownik o wyzwolenie ludu polskiego, zwykły, przepełniony pozytywnymi uczuciami człowiek, patriota – wzór do naśladowania, żołnierz o bogatej osobowości, ambitny Polak, odnoszący sukcesy i porażki. Tadeusz Kościuszko właściwie Andrzej Tadeusz Bonawentura Kościuszko – urodzony 4 lutego 1746r. na Mereczowszczyźnie, jako syn Ludwika Tadeusza Kościuszki i Tekli Ratomskiej. Początkowo uczęszczał do szkoły pijarskiej w Lubieszowie, a w 1765 r. kiedy król Stanisław August Poniatowski założył Szkołę Rycerską, natychmiast się do niej zgłosił – była to szkoła oficerska z przewagą dyscyplin wojskowych. Kadeci zdobywali tu wiedzę szeroką i bardzo nowoczesną. Uczono historii polskiej i powszechnej, filozofii, łaciny, języka polskiego oraz innych przedmiotów szczególnie przydatnych dla oficerów, ze szczególnym uwzględnieniem budowy fortyfikacji. Wstępując do Szkoły Rycerskiej miał Kościuszko prawie 20 lat. Do nauki wziął się z zapałem i po trzech latach otrzymał stopień kapitana i stypendium w Paryżu. Po przyjeździe do Paryża wstąpił Kościuszko do Królewskiej Akademii Malarstwa i Rzeźby. Do szkoły

wojskowej, jako cudzoziemiec, nie mógł być przyjęty, więc chodził na wykłady publiczne francuskich architektów, inżynierów, znawców sztuki budowania fortyfikacji.

W połowie 1774 r. Kościuszko powrócił do Polski, do ziemi rodzinnej, jednak nie został tam na dłużej. Nie mógł wykupić sobie miejsca oficerskiego zgodnie ze zwyczajem z powodu braku pieniędzy. Wyruszył z domu, targany różnymi myślami, bezdomny, samotny trafił do dworu Sosnowskich. Jako człowiek wykształcony został guvernantem córki wojewody Sosnowskiego, Ludwiki. Zapalał do siebie ogromnym uczuciem. Chcieli się pobrać. Ojciec nie wyraził na to zgody. Wydał córkę za księcia Lubomirskiego. Urażona duma Tadeusza i zranione uczucia zmusiły go do podjęcia decyzji opuszczenia ukochanej ojczyzny. Znalazł się w Stanach Zjednoczonych, gdzie brał udział w wojnie o niepodległość. Budował fortyfikacje pod Saratogą i West Point. Jego zdolności fortyfikacyjne wysoko ocenił wódz i główny bohater Stanów Zjednoczonych – generał Jerzy Waszyngton.

Kościuszko był jednym z trzech cudzoziemców, którzy zostali odznaczeni Orderem Cyncynata. Nazwa tego orderu pochodzi od imienia starożytnego wodza uważanego za wzór cnót dawnego obywatela rzymskiego.

W randze generała ofiarowanej przez Kongresu Stanów Zjednoczonych powrócił do ojczyzny, która go wzywała. W 1792 roku Kościuszko walczył u boku księcia Józefa Poniatowskiego, wykazał się czujnością, przenikliwością, talentem wojskowym, stał się bohaterem bitwy pod Dubienką. Po klęsce wojsk polskich Kościuszko schronił się za granicą, gdzie ponoć zrzucił mundur generalski i odpisał pałasz, podniósł go do góry i rzekł w tonie błagalnej modlitwy „Boże, pozwól jeszcze bić się za ojczyznę!”. To bohaterskie pragnienie spełniło się. W dwa lata później, po drugim rozbiórce Polski, Kościuszko z woli narodu stał się najwyższym jego Naczelnikiem. 24 marca 1794 roku na krakowskim rynku Tadeusz Kościuszko złożył przysięgę następującej treści: „Ja Tadeusz Kościuszko, przysięgam

w obliczu Boga, całemu narodowi polskiemu, iż powierzonej mi władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, lecz jedynie jej dla obrony całości granic, odzyskania samowładności Narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać będę. Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna Męka Syna Jego”. Został mianowany Naczelnikiem Sił Zbrojnych – ruszył do działania. Zorganizował powstanie kościuszkowskie. Stoczył zwycięską walkę pod Racławicami. Radosna wieść o bitwie pod Racławicami szybko rozeszła się po całym kraju, budząc wiarę w pomyślne losy powstania. Od tamtego czasu na sztandarach organizacji chłopskich pojawił się napis „Żywią i bronią”. Doceniając konieczność pozyskania chłopów, w dniu 7 maja wydał Uniwersał Połaniecki, w którym zapewniał chłopom osobistą wolność. Ranny w ostatniej nieszczęśliwej bitwie pod Maciejowicami dostał się do niewoli, z której dopiero w 1797, z oznakami najwyższego szacunku i uznania, uwolnił go syn i następca Katarzyny car Paweł I. Resztę swoich dni spędził na emigracji w Ameryce, we Francji i w Solorze. Na obczyźnie dwukrotnie jeszcze zabierał głos w sprawie polskiej, jako duchowy przywódca, prowadząc pertraktacje z dwoma mocarzami, w których rękach kolejno spoczęły losy Polski. Ostatnie lata życia spędził żyjąc spokojnie w Solorze w Szwajcarii. Zmarł 15 października 1817 r. Zabalsamowane zwłoki pochowano w kościele Najświętszej Panny Marii Niepokalanego Poczęcia w Solorze. Półtora roku później zwłoki przywieziono do Polski i złożono

w katedrze wawelskiej. Serce Kościuszki znajduje się na Zamku Królewskim w Warszawie.

W historii Polski Tadeusz Kościuszko odegrał wyjątkową rolę, stał się symbolem polskiego czynu niepodległościowego. W naszych umysłach utrwalił się na zawsze, jako pierwszy w dziejach Naczelnik powstania, który poderwał Polaków do czynu zbrojnego, wskazując, że walka jest jedyną drogą do odbudowy państwa i przekreślenia hańby zaborców.

Zapamiętaliśmy i utrwaliśmy w legendzie, że po bitwie racławickiej przywdział chłopską sukmanę, przez co podkreślił, że Polska będzie krajem wszystkich Polaków, a różnice stanowe zostaną zniesione.

Kościuszko był najbardziej znanym Polakiem na świecie. W różnych krajach wznoszone są pomniki na jego cześć, jego imieniem nazwany jest najwyższy szczyt w Australii, miasto w stanie Missisipi, wyspa u wybrzeży Alaski. Do największych pomników należy słynny Kopiec Kościuszki usypany w Krakowie w latach 1820-1823. Jego wysokość wynosi 34 metry, a długość prowadzących na szczyt ścieżek 316 metrów. Z kopca rozciąga się piękny widok na miasto, a w przeciwnym kierunku – na Tatry.

Opracowanie:

Koło historyczne

przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Turobinie

Ilona Kalamon pod patronatem

nauczyciela historii Wioletty Polskiej

Z LUDŹMI I DLA LUDZI – WSPOMNIENIE O Ś.P. MICHAŁE ŁADNIAKU



Michał Ładniak – 1982 r.

Dnia 5 czerwca 2012 r. minęła 16 rocznica śmierci ś.p. Michała Ładniaka – wieloletniego mieszkańca Turobina, sprzedawcy w sklepie „Ruch”, mieszczącym się przy ul. Narutowicza 12.

W pamięci tych, którzy go znali, zachował się obraz sprzedawcy – prawdziwego pasjonata, oddanego temu, co robił.

Michał Ładniak pochodził z wielodzietnej, chłopskiej, patriotycznej rodziny,

w której kultywowanie tradycji odgrywało niezwykle istotną rolę. Szkołę powszechną ukończył w Turobinie, następnie zaś kontynuował naukę w gimnazjum pedagogicznym w Szczepleszynie. Edukację ukończył małą maturą. Trudna sytuacja rodzinna sprawiła, że musiał przerwać naukę i podjąć pracę. Zatrudnił się w wiejskiej szkole jako nauczyciel. Jednak pragnienie dalszego kształcenia się popchnęło go do dalszej nauki w szkole handlowej Vetterów w Lublinie, którą ukończył zdobywając zawód kupca.

Początkowo pracował w sklepie jako subiekt, natomiast później udało mu się otworzyć swój wymarzony sklep. Jednakże wojna przerwała tę pracę.

W 1939 r. zmobilizowano go do armii i wysłano na front, gdzie został ranny. Po powrocie w rodzinne strony, w czasach okupacji rozpoczął działalność konspiracyjną.

Prawdziwe problemy zaczęły się po zakończeniu II Wojny Światowej, kiedy rozpoczął się komunizm. Michał Ładniak nie chciał wstąpić do partii. Z tego powodu był szykanowany za swoje poglądy i niestety musiał zlikwidować sklep. Przyjął pracę sprzedawcy w państwowym przedsiębiorstwie „Ruch” i wówczas rozpoczął się nowy etap w jego życiu.

Do „Ruchu” po zakupy przychodzili prawie wszyscy mieszkańcy Turobina i okolic. Sklep tętnił życiem. Czynny był od wczesnych godzin rannych – do późnych wieczornych. Kupowano m.in.: prasę, papierosy, żyłki do golenia, smoczki dla dzieci, popularne wtedy „tabletki z krzyżykiem” od bólu głowy, napoje chłodzące – szczególnie oranżadę.

W sklepie, który na ówczesne czasy był bardzo dobrze zaopatrzony (niektórzy nazywali go nawet turobińskim Pewexem) znajdował się kącik, gdzie można było usiąść, przejrzeć gazety, zapalić papierosa, popatrzeć na aktualną mapę Polski, zawieszoną na ścianie, a także porozmawiać i wymienić poglądy o aktualnej sytuacji w kraju. Atmosfera tego miejsca umożliwiała bliski kontakt z innymi ludźmi. Można było zwierzyć się drugiemu człowiekowi, uzyskać wsparcie, pocieszenie, czy też dobrą radę.

Sklep ten wkrótce stał się ulubionym miejscem spotkań. Przychodzili różni ludzie – głównie rolnicy, ale również



Pan Michał przed sklepem – Ruch – w Turobinie – 1950 r.

elita ówczesnego Turobina, a więc: pracownicy sądu, lekarze, aptekarze, księża, nauczyciele i młodzież szkolna. Spotykali się ci, co słuchali Radia Wolna Europa i ci, co należeli do PZPR i ORMO. Ścierały się tu różne, czasem diametralnie odmienne poglądy. Doprowadziło to do tego, że Ładniakiem zainteresował się Urząd Bezpieczeństwa. Uznali go za wroga PRL.

Pomimo inwigilacji i prześladowań, Michał Ładniak w „Ruchu”, nie stracił charyzmy i hartu ducha. Człowiek ten do końca służył ludziom, nie tylko jako sprzedawca. Wiele osobistego zaangażowania i trudu włożył w pomaganie tym, którzy znaleźli się w trudnej, osobistej sytuacji, szczególnie w tatach powojennych. Na przełomie lat 40-tych i 50-tych w Polsce szerzył się duży analfabetyzm. Ludzie przychodzili z prośbą o zredagowanie podań i pism do różnych urzędów, prosili o pomoc w poszukiwaniu zaginionych w czasie wojny bliskich osób, o napisanie listu do córki lub syna, którzy wyjechali do pracy na Śląsk czy na ziemię zachodnie.

Praca sprzedawcy oczywiście oprócz plusów, miała także swoje minusy. Mimo wielkich chęci i włożonego wysiłku, P. Ładniak nie zawsze potrafił sprostać wymaganiom klienta. Często doznawał upokorzenia. Życzliwości było jednak więcej. Pracodawca wielokrotnie

odznaczał go odznaką „Wzorowego Sprzedawcy”. Był ogromnie usatysfakcjonowany, gdy po latach z różnych stron Polski, a nawet z zagranicy, przyjeżdżali, aby go odwiedzić liczni dawni przyjaciele, znajomi i wykształceni absolwenci miejscowego liceum. Z nostalgią wspominali przeróżne wydarzenia z przeszłości, zabawne i te mniej skłaniające do śmiechu, które poruszały serce i umysł, a niejednokrotnie wyciskały łzy wzruszenia.

Człowiek ten świetnie czuł się wśród ludzi i uwielbiał kontakt z nimi. W trwającej ponad 40 lat pracy zawodowej zajmował się także sztukaterią, malował szyldy i tablice nagrobkowe. Pracował również jako geodeta. Dokonywał pomiarów pól uprawnych i działek.

Jednakże nie osiągnął sukcesu na miarę swoich talentów. Marzenia i aspiracje zawodowe przekreśliła wojna i komunizm. Za udział w wojnie w 1939 r. i działalność konspiracyjną został odznaczony medalami. Ładniak całe swoje życie był człowiekiem prawym. Charakteryzowała go przede wszystkim niezależność poglądów i kierowanie się zawsze własnym osądem. Pozostał do dnia dzisiejszego w pamięci wielu ludzi.

Alicja Mazur, Lublin

Zdjęcia ze zbiorów rodzinnych



Michał Ładniak w swoim sklepie – Turobin 1970 r.

Turobin, Legion Maryi zaprasza

Przez Maryję do Jezusa

W lipcu mija dwa lata, jak zostałam wybrana, na Prezydenta Legionu Maryi. Opiekunem duchowym naszej grupy jest ksiądz Marcin Bogacz. W każdą niedzielę o godzinie 9.30 (przed mszą świętą) odmawiamy koronkę do Bożego Miłosierdzia a o godz. 11.00 mamy swoje spotkania na starej plebanii. Wspólnie z Akcją Katolicką i innymi grupami działającymi w parafii, uczestniczymy w adoracjach Najświętszego Sakramentu. Wyniesionymi doświadczeniami, cennymi uwagami czy bieżącymi informacjami dzielimy się podczas comiesięcznym spotkań jakie odbywają się w Jabłonie i Lublinie. Rozdajemy cudowne medaliki i pisemka, odwiedzamy samotnych i chorych. We wrześniu, co roku, jeździmy do Częstochowy na dzień skupienia. Tam przybywają legionieści z różnych państw. Chcemy, żeby Legion Maryi jeszcze bardziej się rozwijał i aby przybywało nowych członków. Zapraszamy więc wszystkich chętnych do wspólnej modlitwy legionowej a przez to, do większego zaangażowania się w życie parafialne.

Alina Kolano, Przedmieście

REFLEKSYJNIE – ZOFIA SZAFRANIEC, ROKITÓW



Zofia Szafraniec

Życie jest chwilą

Czas ucieka jak powiew wiatru
jak mgła i znika w dali
I ty która dzisiaj jesteś
a jutro nikt cię nie chwali

Dzisiaj jesteś a jutro cię nie ma
znikasz tak nieoczekiwanie
Taki to jest człowieczy los
nie wiesz dziś, co jutro się stanie

Wszystko chcesz zrobić, wszystkiego dokonać
lecz czasu ci brakuje.

Mylisz co przyniesie następny dzień?
co los Tobie przygotowuje

Odchodzisz tak niespodziewanie
jak świeca przygasa twe życie.
Cóż zrobić jak taki człowieczy los
skryty, tajemniczy i nieoczekiwany

(Zofia Szafraniec)

Nocne marzenia

W uśpionym śnie zasypia cały świat
ciemności zew okrywa całą ziemię
I tylko słysząc jak gdzieś wiatr
nocną melodię śpiewa

Umilkły ptaków codzienne trele
i znów noc rozpostarła swe cienie
Zagubionych myśli pozostał ślad
odlatując gdzieś hen jak marzenie

Gdzieś daleko stąd
dwa serca cicho kołaczą
Jak zagubiony letni sen
który często do nas powraca

I mówią sobie coś to jest
nie może być inaczej
Nadzieję zawsze mam
kiedyś może cię zobaczę

Umilkły słowa i myśli
sen uleciał jak wiatr
Czy może mi się przysni
ten wymarzony raj.

(Zofia Szafraniec)



Aleksandra Pawlos

Jan Paweł II

Jest jedna osoba na całym świecie,
o której wszyscy tak wiele wiecie.
Był duchem i sercem bogaty,
wychowywał się bez mamy i taty.

Na stolicę Piotrową Bóg go powołał:
„Nie lękaj się” – Pan zawołał
i życie biskupa się odmieniło,
a w sercach Polaków coś zaiskrzyło.

Pomagał chorym i biedakom,
nie tylko swoim rodakom.
Bogatym mówił: „...też im pomogę,
by odnaleźli do nieba drogę”.

Jak anioł kroczył po ziemskich drogach,
upadłych podnosił, by ustali na nogach.
Przynosił ulgę cierpiącym,
dawał rozgrzeszenie konającym,

a tym co od Boga się odwrócili,
prosił by nieustannie się modlili.
Bo jedynie tym co nie lekceważył Boga,
otwarta do nieba droga.

Umierając zostawił po sobie anielskie smugi,
tak, to nasz Papież – Jan Paweł II

Ola Pawlos, Czernięcin

Rozmowa z Aniołem

Mój Aniołku teraz jesteś w niebie,
jest mi smutno więc zwracam się do Ciebie.
Coś dziwnego na sercu czuję,
może zbyttno się przejmuję?

Lęk ogromny ogarnia mą duszę,
jak długo tak cierpieć muszę?
Ty odeszłaś tak szybko, nie powiedziałaś mi słowa,
czy aż tak męcząca jest mowa?

Dlaczego to zrobiłaś?
wiesz, jak bardzo mnie skrzywdziłaś?
Twój oddech wyczuwam w ciszy,
a nikt inny go nie usłyszy...

...Posłuchaj mam: nic się nie zmieniło,
wciąż jest tak samo!
Choć na co dzień jestem w niebie,
zawsze będę blisko Ciebie.

Kocham Cię sercem całym,
zwykłym dziecięcym, małym.
A kiedy zamkniesz swe oczy
i zbudzisz się na nowo,

daję ci moje słowo,
że obudzisz się już w niebie,
ja zabiorę Cię do siebie...

Ola Pawlos, Czernięcin

Od dziś

Od dziś już wiem, że wszystko co mam
co w moim sercu jest, Tobie Panie dam
Choć mam czasem trudne dni
mówię Panie Ci
że co mi w duszy gra,
w Tobie początek ma

Ja całe życie moje,
ofiaruję Tobie.

I co Ci pragnę dać,
zechciej Panie ode mnie brać.
Każda wspólna chwila,
życie mi umila.

Zawsze głosić będę Ciebie,
by świętować w niebie,
bo tam gdzie jest mój Pan,
ukojenie mam...

Ola Pawlos, Czernięcin

ROZTOCZAŃSKA KSIĄŻKA ROKU 2011

Dnia 21 marca 2012 roku (już po zamknięciu poprzedniego numeru „Dominika Turobińskiego” w Zamojskim Domu Kultury odbyła się multimedialna prezentacja „Literacki Szlak Roztocza 2011 roku” przedstawiająca wydawnictwa książkowe, jakie ukazały się w regionie w minionym roku. Uczestniczyliśmy w tym wydarzeniu kulturalnym obejmując imprezę patronatem prasowym. Podczas spotkania rozstrzygnięto plebiscyt publiczności na Roztoczańską książkę Roku 2011. Spośród 13 tytułów zwyciężyła publikacja: „Gmina Józefów – wrota Roztocza”, red. Elżbieta Jamroz, Ireneusz Wilczyński, Elżbieta Kolaszyńska, Robert Rabiega, wydawcy: Urząd Miejski w Józefowie, Miejska Biblioteka Publiczna w Józefowie, Wydawnictwo Pietrzak, Lublin – Józefów 2011 rok. (patrz „Dominik Turobiński” nr 46 str. 41).

Od Redakcji

Dziękujemy Zamojskiemu Domu Kultury a szczególnie P. Agnieszce Szykule-Żygawskiej – redaktorowi naczelnemu Zamojskiego Kwartalnika Kulturalnego za przekazaną nam propozycję objęcia patronatem prasowym przedsięwzięcia, o którym napisaliśmy obok. P. Agnieszka nadesłała nam artykuł: „Zabytkowe witraże w kościołach diecezji zamojsko-lubaczowskiej”, który zamieścimy w kolejnym wydaniu naszej gazety. Dziękujemy. Pragniemy jednocześnie zaznaczyć, iż dzięki uprzejmości P. Agnieszki Szykule-Żygawskiej w ostatnim numerze /nr 2 (111) 2012/ Zamojskiego Kwartalnika Kulturalnego ukazał się artykuł: „Regionalna kolekcja czasopism” a w nim tekst o „Dominiku Turobińskim”.

OLSZANKA W LUBLINIE!

W ramach festiwalu „Open City”, który rozpoczął się 21 czerwca br., w centrum Lublina pojawiło się kilkanaście obiektów – prac artystów z całej Polski. Wśród nich znalazł się też Jerzy Zysko ze swoją pracą „DROGOWSKAZ”. Dzieło ustawione zostało na placu Litewskim pomiędzy słynnym „baobabem” a pomnikiem Unii Lubelskiej i wskazuje kierunek wschodni. Napis na ramieniu drogowskazu informuje: Olszanka 54,6 [km]. Oczywiście, chodzi o naszą Olszankę w gminie Turobin. Podobny drogowskaz ze wskazaniem na Lublin ustawił Zysko na posesji swego dziadka w Olszance. I tak oto, w zrealizowanym pomysle plastycznym artysty zderzyły się miasto i wieś, pomimo znacznego oddalenia.

Jerzy Zysko z namysłem i ironicznym dystansem patrzy na sferę współczesnej kultury i rolę, jaką zajmuje w niej artysta. Jednocześnie, zainspirowany nurtem conceptualnym, bada możliwe granice dzieła sztuki. W Olszance nadal pracuje nad wielką rzezbą w drzewie przedstawiającą Chrystusa Frasobliwego. Praca jest już na ukończeniu i autor ma nadzieję, że niebawem stanie na rozstaju dróg, nieopodal wiejskiej kapliczki.

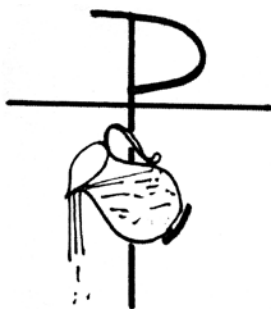
Tekst i zdjęcia:
Henryk Radej



CHRYZTY OD STYCZNIA DO KOŃCA CZERWCA 2012

**Nr aktu,
nazwisko i imię,
miejscowość**

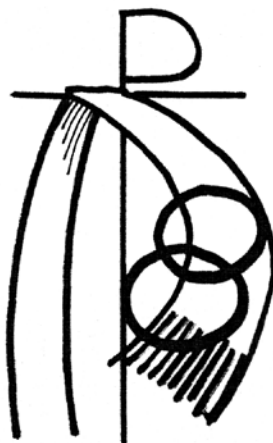
1. *Jarosław Natasza Lena*, Zagroble
2. *Jaworski Łukasz*, Tarnawa Duża
3. *Godek Michał*, Huta Turobińska
4. *Małysz Martyna*, Przedmieście
5. *Kwietniewska Anna*, Tokary
6. *Polski Szymon*, Żabno
7. *Podkościelna Lena*, Załawcze



8. *Aleo Giuseppe Andrea Edmundo*, Niemcy
9. *Skiba Szymon*, Turobin
10. *Jargiełto Amelia*, Olszanka
11. *Szafraniec Laura*, Żabno
12. *Śledź Sara*, Londyn
13. *Dubiel Kornelia Maria*, Tarnawa Duża
14. *Wójtowicz Amelia*, Guzówka
15. *Eupina Miłosz Andrzej*, Żabno
16. *Ćwikło Aleksandra Magdalena*, Olszanka
17. *Nastaj Marcin*, Załawcze

ŚLUBY OD STYCZNIA DO KOŃCA CZERWCA 2012

1. *Olcha Łukasz* – Żabno
i *Zwolak Monika* – Turobin
2. *Snopek Jarosław* – Rokitów
i *Gawda Magdalena* – Turobin
3. *Zdun Kamil* – Gielczew
i *Borowiec Karolina* – Tarnawa Duża
4. *Iwaniuk Michał* – Lublin
i *Ogorzałek Anna* – Przedmieście
5. *Hajduk Andrzej* – Radomirka
i *Misztal Edyta* – Kolonia Guzówka
6. *Romański Marcin Kamil*
i *Lewczyk Marta* – Olszanka
7. *Czerpak Paweł* – Tokary
i *Jaworska Justyna* – Gródki II



8. *Maziarz Marcin* – Godziszów 1
i *Wstawska Ewa* – Turobin
9. *Pakuła Marek* – Żabno
i *Kaliniak Joanna* – Żabno
10. *Niedźwiedź Rafał* – Lublin
i *Olcha Sylwia* – Przedmieście
11. *Gózdź Krzysztof* – Dragany
i *Podkościelna Katarzyna*
– Tarnawa Duża
12. *Bil Michał Piotr* – Krzczonów
i *Kwiatosz Maria* – Elizówka
13. *Derkacz Damian* – Czernięcin
i *Dąbska Wioletta* – Żabno

ZMARLI OD STYCZNIA DO KOŃCA CZERWCA 2012

**Nr aktu,
nazwisko i imię,
miejscowość, wiek**

1. Kufel Władysław, Huta Turobińska, 80
2. Zawisław Tadeusz, Żabno, 52
3. Krzysztof Jerzy, Żabno Kolonia, 52
4. Krukowska Janina, Żabno Kolonia, 86
5. Mazur Marianna, Żabno, 89
6. Laszczak Eleonora, Turobin, 72
7. Lepiech Stanisław, Rokitów, 71
8. Zdybel Tadeusz, Olszanka, 73
9. Dziura Janina, Turobin, 78
10. Brodaczevska Grażyna, Lublin, 62
11. Sygacz Julian, Guzówka Kolonia, 84
12. Bańka Helena, Turobin, 91
13. Gałka Stanisław, Turobin, 86



14. Głowala Józef, Przedmieście, 86
15. Czerw Marianna, Tarnawa Duża, 87
16. Kufel Bronisław, Huta Turobińska, 84
17. Tomiło Alfreda, Przedmieście, 82
18. Koszot Czesław, Rokitów, 88
19. Omiotek Genowefa, Zagroble, 70
20. Radej Genowefa, Przedmieście, 65
21. Szafraniec Mieczysław, Żabno, 84
22. Małek Józef, Guzówka, 83
23. Polski Ryszard, Turobin, 78
24. Juśko Genowefa, Żabno, 87
25. Górny Bolesław, Rokitów, 80
26. Mączka Zofia Krystyna, Turobin, 83
27. Piesiak Janina, Turobin, 69
28. Wójtowicz Witold, Guzówka, 84
29. Styk Zenon, Tarnawa Duża Kolonia, 59

30. Rubaj Kazimierz, Żabno Kolonia, 91
31. Tomaszek Beata Elżbieta, Tarnawa Mała, 33
32. Żysko Stefania, Rokitów, 74
33. Tokarz Katarzyna, Guzówka Kolonia, 88
34. Wrzyszczy Tadeusz, Żabno, 73
35. Maksim Teresa, Turobin, 62

36. Cichecka Katarzyna, Turobin, 41
37. Kurek Stefania, Żabno, 93
38. Sędziak Stanisław, Przedmieście, 87
39. Kolano Piotr, Przedmieście, 94

Przygotował
Krzysztof Polski



Lata dwudzieste XX-wieku – Turobin.
Żyd Diamant z żoną – handlował
drzewem, maszynami

Z przeszłości...

ZARZĄD GMINY **Pokwitowanie Nr.** 3429/1025
P.W. KRASNYMSTAWIEC
Dnia 22 IV 1938 r. Od P. *Maniusa Ławia, Jakoba*
w *Żabnie*

Za posiadana ziemię o obszarze ha ...
zostały pobrane podatki państwowe i komunalne i raty
za rok 1938/39 w kwotach niżej podanych:

Nr	Nazwa podatku	Suma podatku	Odstęgi za zwł.	Koszt. egzek.	Razem	Uwagi
1	Gruntowy	—				
2	Opłaty drogowo	3 11				
3	Em. wytworow.	3 05				
4	Na szkołę	—				
5	Na szkoły	3 24				
6	Na budowę szkoły	—				
7						
8						
	Razem	8 38				

słownie: *osiem i 38 gr*
Soliys (poborca) *Turobin*

ZARZĄD GMINY **Pokwitowanie Nr.** 4050/106
P.W. KRASNYMSTAWIEC
Dnia 22 V 1938 r. Od P. *Kuczyńskiego, Stanisława*
w *Żabnie*

Za posiadana ziemię o obszarze ha ...
zostały pobrane podatki państwowe i komunalne i raty
za rok 1938/39 w kwotach niżej podanych:

Nr	Nazwa podatku	Suma podatku	Odstęgi za zwł.	Koszt. egzek.	Razem	Uwagi
1	Gruntowy	—				
2	Opłaty drogowo	1 17				
3	Em. wytworow.	1 15				
4	Na szkołę	—				
5	Na szkoły	3 24				
6	Na budowę szkoły	—				
7						
8						
	Razem	3 16				

słownie: *trzy i 16 gr*
Soliys (poborca) *Turobin*

Pokwitowanie wpłaty podatku do gminy w Turobinie – 1938 r.
Ze zbiorów Sławomira Kwiatkowskiego, Przedmieście

WAŻNE TELEFONY

Ks. Dziekan Władysław Trubicki
tel./fax 84/6833350

Ks. Marcin Bogacz tel. 84/6833355

Ks. Marek Janus tel. 84/6833400

P. Leszek Tomiło – kościelny – tel. 84/6833651

P. Krzysztof Polski – organista – tel. 84/6833481

Redakcja Dominika
– P. Adam Romański tel. 84/6833322

Kancelaria Parafialna czynna:

Dni powszednie: 7.30 – 8.30

Niedziele i święta: po mszach świętych



Turobin – Boże Ciało 1963 r.
Ze zbiorów Barbary Snopek – Rokitów

Kwartalnik Parafii pw. św. Dominika w Turobinie

Adres redakcji: ul. Kościelna, 23-465 Turobin

Skład redakcji: Adam Romański – red. naczelny, Dorota Skiba, Michał Romański,
Anna Góra, Agnieszka Buszowska, Urszula Sawa, Anna Gajak-Mróz, Ks. Władysław Trubicki, Marek Banaszak – fotograf

Konto parafii św. Dominika w Turobinie:

Bank Spółdzielczy w Krasnymstawie O/Turobin 45 8200 1047 2005 4700 0127 0001

Skład i druk: Drukarnia Alf-Graf, ul. Abramowicka 6, 20-442 Lublin, tel./fax 81 53 215 12

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść nadesłanych artykułów.

„Dominik Turobiński” i zdjęcia z prowadzonych prac w parafii dostępne są na stronach internetowych:
www.turobin.kuria.lublin.pl, e-mail: turobin@diecezja.lublin.pl

FOTOREPORTAŻ VI ZDJĘCIA RÓŻNE



Uczestnicy II Konkursu Ortograficznego – Turobin 2012 r.



Zakończenie roku szkolnego przez maturzystów – 27.04.2012 r.



Dzieci zgromadzone na imprezie promującej zdrową żywność
– Czernięcin – 24.05.2012 r.



Dzień Działacza Kultury
– Turobin 27.05.2012 r.



Przewodniczący jury podczas wręczenia nagród
– Dzień Dziecka – 03.06.2012 r.



Zakończenie roku szkolnego w połączonym ZSOiZ w Turobinie
– 29.06.2012 r.



Zawody strażackie – Turobin 01.07.2012 r.
– przed wręczeniem nagród



Nowy chodnik przy cmentarzu w Turobinie
wykonany w czasie remontu drogi gminnej

*Odpust ku czci Trójcy Przenajświętszej
Turobin – 3 czerwca 2012 r.*



Modlitwy przed bierzmowaniem



Zdjęcie pamiątkowe chóru z ks. Arcybiskupem